Jednota

6
1966

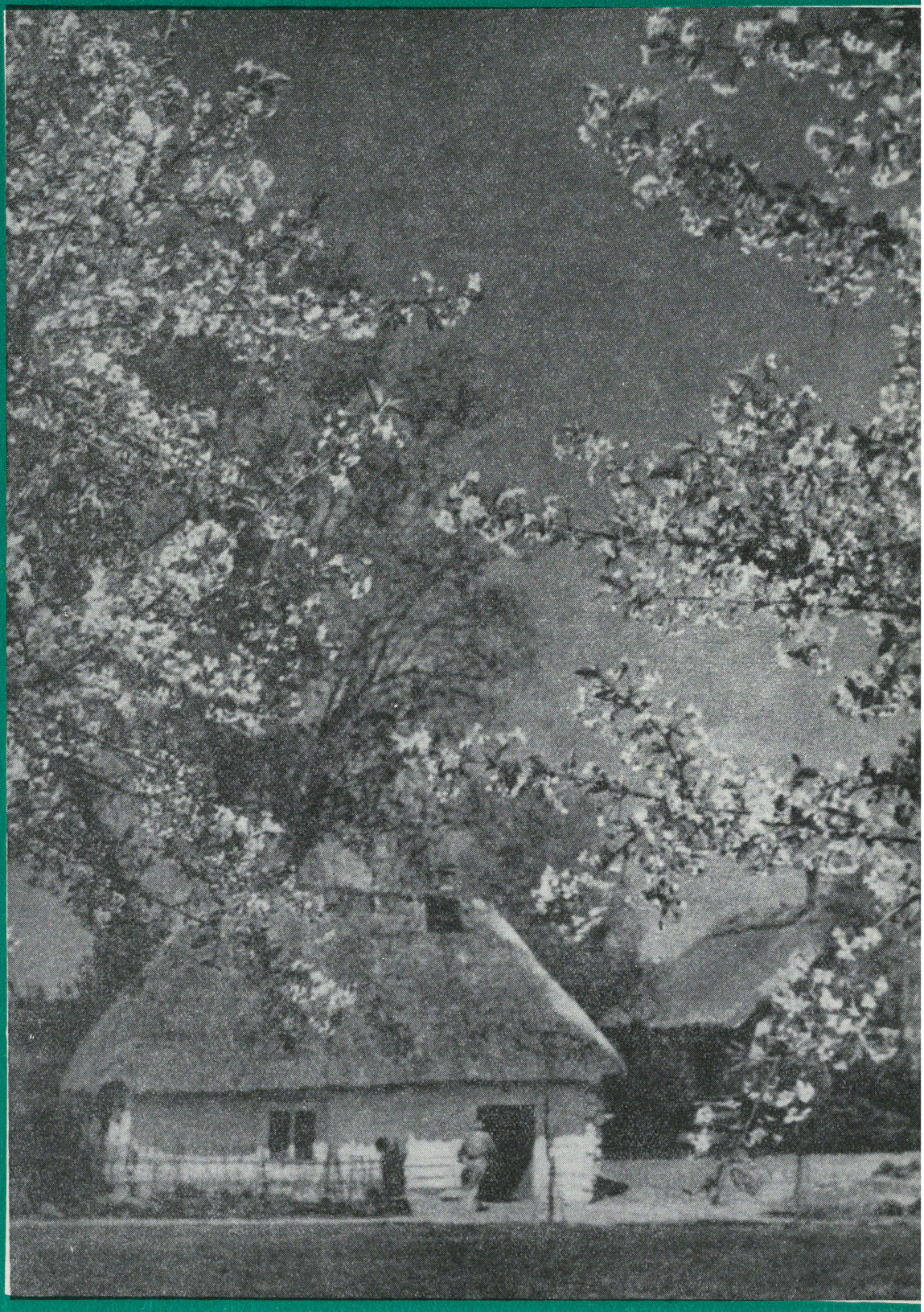

W NUMERZE M.IN.

NA MILENIUM

Z DZIEJÓW POLSKIEGO KOŚCIOŁA (3)

LIST PROROKA

ŚWIĘTA MIŁOŚCI KOCHANEJ OJCZYZNY...

KRAKOWSCY BONEROWIE

MŁODA JEDNOTA

KSIĄŻKA GODNA WIARY I ZAUFANIA

...Polski my naród, polski ród, królewski szczep piastowy...

PISMO RELIGIJNO - SPOŁECZNE

UROCZYSTOŚCI TYSIĄCLECIA

Warszawska parafia reformowana uroczyście obchodziła wspólnie ze zborem metodystycznym 1000-lecie chrztu Mieszka I i istnienia Państwa Polskiego. Obydwa zbory zebrały się rano w niedzielę 17 kwietnia w kościele przy al. Świerczewskiego 74. Kazanie wygłosił ks. sup. Jan Niewieczerzał, a część liturgiczną nabożeństwa prowadzili ks. ks. Benedyktowicz, Sulikowski i B. Tranda. Uroczysty charakter nabożeństwa podkreślały teksty biblijne czytane w pięknym XVI-wiecznym języku wprost z Biblii Brzeskiej.

Uroczystość popołudniowa odbyła się w kaplicy metodystów przy Placu Zbawiciela. Tekst Ugody Sandomierskiej z roku 1570 (396 rocznica) czytali: ks. dr W. Benedyktowicz i ks. B. Tranda. Następnie ks. sup. J. Niewieczerzał przemówił na temat znaczenia ugody. Na zakończenie uroczystości zabrał głos ks. sup. J. Szczepkowski.

W DUCHU MEMORANDUM EKD

Kościelna wizyta młodzieży z NRF w Polskiej Radzie Ekumenicznej

W środę 23 marca odbyło się w siedzibie PRE spotkanie przedstawicieli polskich Kościołów ekumenicznych z 31-osobową grupą studentów zachodnioniemieckich, którą prowadził ks. Uwe Hollm z Hamburga. Młodzież ta należy do organizacji stawiającej sobie za cel działanie w kierunku porozumienia z Polską. Organizacja powstała w wyniku reperkusji procesu katów oświęcimskich we Frankfurcie i ducha Memorandum Ewangelickiego Kościoła w Niemczech.

Spotkaniu, w którym wzięli również udział przedstawiciele pism ekumenicznych, przewodniczył prezes PRE ks. sup. Jan Niewieczerzał. Wyjaśnień udzielał przewodniczący Komisji Prasowej PRE ks. doc. Witold Benedyktowicz, a także ks. Zdzisław Pawlik i przewodniczący Polskiego Oddziału Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej ks. sen. Ryszard Trenkler.

Ze strony gości padły pytania dotyczące stanowiska polskich Kościołów Ekumenicznych wobec Memorandum, w sprawie granicy na Odrze i Nysie oraz przesiedleńców. Przedstawiciele PRE udzielili wyjaśnień, zwracając szczególną uwagę na działalność elementów rewizjonistycznych w Niemczech Zach. i zachęcając uczestników spotkania do umacniania sił pokojowych w ich kraju. Wymiana zdań przebiegała w bardzo poważnej atmosferze, przy czym strona polska nie przemilczała najboleśniejszych problemów dotyczących stosunków między NRF a naszym krajem. Przede wszystkim podkreślono odpowiedzialność Niemców za wywołanie wojny i ogromne cierpienia narodu polskiego i innych krajów Europy pod jarzmem hitleryzmu. Goście ze swej strony stwierdzili całkowitą swą zgodność co do ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie oraz oświadczyli gotowość działania w duchu zadośćuczynienia chrześcijańskiego, jako podstawy porozumienia i polepszenia stosunków między obydwoma narodami.

W KILKU WIERSZACH

— 22 stycznia br. zmarł w Madrycie w wieku 91 lat pastor G. Fliedner, niezwykle zasłużona postać hiszpańskiego protestantyzmu. Od 1903 r. stał na czele jedynego ewangelickiego gimnazjum w Madrycie, „El Porvenir", zamkniętego przez władze w czasie wojny domowej. W okresie powojennym past. Fliedner wykładał w madryckim seminarium teologicznym historię Kościoła. Przed 10 laty seminarium to zostało policyjnie zamknięte.

— W Wielki Czwartek na łamach „Słowa Powszechnego" (nr 83) ukazał się przejmujący apel pisarza katolickiego, Jana Dobraczyńskiego, skierowany do wszystkich parafii chrześcijańskich w Polsce — „Podzielmy się chlebem z głodującymi w Indiach". Ten sam dziennik w dniu 13.4. br. zamieścił komunikat, w którym podał sposób przekazywania ofiar dla głodujących. Ofiary te można składać na konto Polskiego Czerwonego Krzyża w IV Oddz. Miejskim NBP w Warszawie, nr konta: 15 28-9-42 39 z adnotacją — „Na pomoc dla Indii".

— „Tygodnik Powszechny" w dniu 24.4. br. zamieścił artykuł pióra ks. Andrzeja Bardeckiego, zatytułowany: „Pojednanie z Kościołem Anglikańskim". Należy zwrócić uwagę na tytuł artykułu, gdyż przed erą papieża Jana XXIII nazywałoby się to, najprawdopodobniej, odwrotnie. W obszernym artykule zacytowany został in extenso przekład wspólnej Deklaracji papieża i arcybiskupa Canterbury, podpisanej w dniu 24.3. br. w opactwie benedyktyńskim położonym obok bazyliki Św. Pawła za Murami w Rzymie.

— Telewizja włoska nadała w dniu 13.4. br. audycję pod tytułem „Wiara a ludzie". W audycji wystąpili: papież Paweł VI, patriarcha Atenagoras, arcybiskup Canterbury M. Ramsey i sekretarz generalny SRK, pastor W. A. Visser 't Hoft. Ten ostatni powiedział m. in.: „Kościoły są instytucjami o charakterze historycznym. Powinny one złożyć w ofierze na ołtarzu jedności chrześcijan wszelkie narosłe w ciągu wieków rozbieżności. Należy wyrzec się również wszelkich marzeń o przywilejach i panowaniu".

Jednota

ROK X (XXIV) Nr 6

Warszawa Czerwiec 1966 r.

MIESIĘCZNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

POŚWIĘCONY SPRAWOM EWANGELICYZMU POLSKIEGO I EKUMENII

Ave, Patria

Ojczyzno moja, bądź błogosławiona,
I błogosławion owoc twego ducha!
Oto w błękity wyciągam ramiona,
Gdzie Bóg mnie słucha...
Majowe słońce promieni się w niebie,
O Polsko moja, błogosławię ciebie!

Maria Konopnicka

KS. JAN NIEWIECZERZAŁ

NA MILENIUM

Bo wy do wolności powołani jesteście, bracia; tylko pod zasłoną tej wolności nie pozwalajcie ciału, ale w miłości służcie jedni drugim.

List do Galatów 5:13

W roku 1966 Ojczyzna nasza obchodzi uroczyście tysiąclecie chrztu pierwszego władcy Mieszka I oraz tysiąclecie swej państwowości. Historyczny akt chrztu poprzedzony był dłuższym okresem wpływów Kościoła wschodniego, który w ten sposób przygotował grunt pod chrystianizację naszego kraju. Przyjęciem chrztu za pośrednictwem księżniczki czeskiej Dąbrówki Mieszko I zadokumentował istnienie odrębnego organizmu państwowego pośród innych cywilizowanych państw europejskich.

I

Tysiąclecie Państwa Polskiego obchodzi cały naród w rzeczywistości, jaką określa fakt istnienia Polski Ludowej, powstałej w wyniku zwycięstwa oręża polskiego i armii sprzymierzonych nad hitlerowską III Rzeszą, nad państwem, pragnącym wykreślić nas z mapy świata. Z woli Bożej przetrwaliśmy ten najstraszliwszy okres niewoli i poniżenia, w czasie którego nowym blaskiem zajaśniały takie cnoty, jak umiłowanie wolności, obrona ludzkiej godności, ofiarność i miłość Ojczyzny. Bezgraniczne poświęcenie w obronie narodu własnego i innych narodów, przypieczętowane śmiercią tysięcy polskich żołnierzy na niezliczonych polach bitew i męczeństwem milionów więźniów, zabijanych w obozach koncentracyjnych, na ulicach miast i w palonych wsiach, stanowiło tragiczne ale zarazem wspaniałe świadectwo niespożytych sił moralnych i woli życia ujarzmionego ludu. Tej nieśmiertelnej woli życia w najczarniejszej godzinie historii towarzyszyła nieustannie walka o zabezpieczenie i zachowanie dla przyszłych pokoleń skarbów duchowych całego narodu. Z duszy narodu, jak z ognia, w którym złoto ostaje, zrodziły się myśli, wzrastały idee, powstawały kształty nowej wolności, mającej zawierać w sobie to wszystko, co nowa Polska włączy w swój program na następne dzieje.

Rok bieżący, tysięczny rok państwowości polskiej, to piękna klamra, zamykająca wielki okres dziejów narodu. W tym też roku ze szczególną dumą wspominamy owe momenty historii, które świadczą o wielkości ducha i mądrości Ojców, kładących zręby państwa, o mężach walczących o dobrobyt obywateli, wreszcie i o tych, co w chwilach upadku podnosili ducha a w dniach klęsk prowadzili naród do zwycięstwa.

Obok tego nie możemy zapominać i o drugiej dziedzinie dorobku przeszłości. Wiemy dobrze, że kultura i cywilizacja rozwijają się o tyle, o ile towarzyszy im nowa myśl i stały postęp. Tysiącletnie dzieje Polski wskazują wyraźnie na ciągłość rozwoju duchowego, na dążenie do zajmowania przez nią godnego miejsca pośród innych narodów świata. Tak, jak dojrzała myśl polityczna nakazywała władcom i światłym mężom narodu troskę o zabezpieczenie granic i pokój w kraju, tak też nie wygasało nigdy w narodzie źródło natchnienia inspirujące geniuszów wielkiej sztuki i nauki, przysparzających chwały ziemi ojczystej i bogactw duchowych całej ludzkości. Wartości, jakimi szczycimy się dzisiaj, w tym szczególnym roku naszych dziejów, tworzone były przez cały naród, na wszystkich etapach jego wzrastania. Powstawały one zarówno pod wiejskimi strzechami jak i w pańskich dworach, w pracowni uczonego i w robotniczej izbie, w chwilach pokoju i w czasach wojennych, stanowiąc wspólne dobro i wspólne zadania.

Jak mądry gospodarz oceniając plony swej dotychczasowej pracy sporządza rachunek i osądza zyski, tak i my wszyscy na progu drugiego tysiąclecia zastanawiamy się nad stanem owego wspólnego domu, któremu na imię Ojczyzna. Samo słowo wskazuje, iż jest to pojęcie, określające ów najściślejszy związek człowieka z przejętym od ojców dziedzictwem, związek nierozerwalnej zależności, kontynuujący i rozwijający wartości, wzbogacający dalsze pokolenia.

Jubileusz Tysiąclecia Państwa Polskiego, owego wspólnego domu wszystkich jego obywateli, obchodzimy z dziękczynieniem i radością. Nasze dzięki należą się przede wszystkim Temu, który w swej radzie i mocy błogosławił wysiłki i ofiary całego narodu składane w tym czasie na ołtarzu wolności, i który wyprowadził nas z domu niewoli i poniżenia do życia w wolności i pokoju. Wspólnym trudem odbudowany z ruin i zniszczeń wojennych kraj wzbogacił się na nowo w owoce pracy jego obywateli, stworzone i poszerzone zostały mo-

żliwości jego rozwoju. Dorobek ten otwiera nowe perspektywy i możliwości dla przyszłych pokoleń.

II

Bezspornym jest faktem, że jednym z najważniejszych czynników, współtworzących historię narodu i Państwa Polskiego, był Kościół chrześcijański. Wszedł on do naszych dziejów jako ważny element kultury i cywilizacji. Z perspektywy wieków stwierdzić możemy jego znaczenie w dziele kształtowania świadomości narodowej, w rozwoju nauki, w tworzeniu elementów kultury. Nieraz jednakże oddziaływanie jego nie szło w parze z istotą chrześcijańskiego posłannictwa. Swiadomość tego stanu rzeczy wywoływała konflikty sumień i wystąpienia publiczne wielu wyznawców, nawołujących do właściwego spełniania przez Kościół jego zadania. Z głosami tymi spotykamy się już w pierwszych wiekach istnienia chrześcijaństwa w Polsce, głosy te staną się szczególnie silne w wieku XV, zaś wiek XVI przyoblecze je w formę wielkiego ruchu religijnego, znanego pod nazwą Reformacji. Słyszymy wówczas wołania o odnowę Kościoła „w głowie i członkach", o Kościół narodowy; wreszcie szeroki ruch reformacyjny stanie się istotnym elementem życia religijnego i kulturalnego szesnastego stulecia. Nie od rzeczy będzie tu przypomnienie opinii wybitnego historyka Michała Bobrzyńskiego, który tak mówi: „W chwili ogólnego omdlenia, które za Zygmunta Starego owładnęło państwem i społeczeństwem, zjawił się nowy prąd dziejowy, który narodem wstrząsnął i z bezczynności go wyrwał. Rolę tę odegrała w Polsce ówczesnej Reformacja". Nie bez słuszności obiektywni historycy w tym okresie i w tym ruchu upatrują przełomowy i jeden z najpozytywniejszych okresów naszego narodu. Dzięki Reformacji i wpływom Odrodzenia Polska przeżyła wówczas niesłychanie gwałtowny rozkwit i rozwój we wszelkich dziedzinach tak, że odtąd o wieku XVI mówi się jako o Złotym Wieku Polski. Winniśmy też sobie przypomnieć, że do tej reformy przygotowywana była światlejsza część społeczeństwa działalnością Ostroroga i Modrzewskiego, że pod wpływem nowego ruchu stał i Kochanowski, winniśmy wiedzieć, że ojcem piśmiennictwa narodowego był gorliwy protestant Mikołaj Rey, że pierwszą gramatykę języka polskiego ułożył ewangelik Piotr Statorius, a początki literatury pedagogicznej łączą się z nazwiskiem ewangelika Erazma Glicznera Skrzetuskiego. Wiele było tych nazwisk i imion kalwinów, luteran, prawosławnych i Braci polskich, którzy choć nie należeli do Kościoła rzymskiego, ale z miłości i wiary, z poczucia powinności służby wobec kraju, swe umiejętności i pracę, swą niedolę i życie dla chwały Ojczyzny poświęcali. Cennym też pomnikiem wiary i kultury Ojców naszych pozostanie na zawsze piękny przekład Pisma Swiętego, dokonany przez wybitnych teologów ewangelickich, który pod nazwą Biblii Brzeskiej wydany został nakładem księcia Mikołaja Czarnego w 1563 r.

Ten złoty łańcuch służby i ofiary dla umiłowanego narodu spośród wyznawców Ewangelii wzbogacać się będzie z czasem o nowe ogniwa znaczone śladami niedoli, prześladowań i odmawiania praw należnych wszystkim prawym dzieciom Ojczyzny. Jesteśmy wdzięczni Bogu i za to, że łańcuch ten nigdy nie został zerwany, lecz przetrwał do dziś, utrwalony i wzmocniony wierną służbą przez wieki, uświęcony przez wielu naszych ojców i braci, matki i siostry w dniach największej próby wiary i nadziei całego narodu. Są i pozostaną oni na zawsze świadectwem i przykładem tej miłości, która walczy o wolność prawdziwą człowieka i narodu, przykładem posłuszeństwa wobec Ewangelii Pana, który siebie samego ofiarował za życie i wolność człowieka, potwierdzając swe słowa, iż „większej miłości nikt nie ma nad tę, jak kiedy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich".

III

Obchodząc w powadze i w poczuciu odpowiedzialności wiary Milenium chrztu i państwowości polskiej, winniśmy złożyć Bogu dzięki za dar pokoju i możliwość pokojowego budowania przyszłości. W wolności i w pokoju jest nam dane kontynuować naszą pracę kościelną i tworzyć wartości wzbogacające serce i dusze człowieka, wartości uświęcające każdy rzetelny wysiłek dla dobra bliźnich. Niejednokrotnie nie potrafimy ocenić tego wielkiego dobra, jakim jest pokój. Zbyt szybko zapominają ludzie o straszliwych skutkach wojny, o przelanej niewinnie krwi, o śmierci i zniszczeniu. Tylko w pokoju tkwi możliwość rozwijania duchowych wartości narodu i powiększanie skarbów kultury. I na nas spoczywa obowiązek współtworzenia nowego dnia przyszłości. Jako ludzie wiary czerpiemy moc naszą z Ewangelii Chrystusowej, ze Słowa nadziei i miłości. Wzorem Ojców naszych winniśmy się troszczyć o to przede wszystkim, by wiara nasza nie pozostawała martwym jeno pojęciem, lecz by inspirowała ona naszą wolę i umysł do coraz to wierniejszej służby Bogu i bliźnim, by owoce jej przynosiły pożytek Kościołowi i narodowi, którego cząstką jesteśmy, by nie zabrakło nas nigdy tam, gdzie toczy się walka o szlachetne i piękne cele ludzkiego bytowania. Zdajemy sobie z tego sprawę, że każdy czas musi rozwiązywać swoje problemy. Naród nasz po straszliwych zniszczeniach wojennych odziedziczył wielką pustynię, na której wznosić musiał w ciężkim trudzie swój nowy dom życia. Na zgliszczach i ruinach wyrosły nowe miasta, zbudowano tysiące szkół, zadumiły setki kominów fabrycznych. Zakwitła na nowo nauka i sztuka, zaistniały możliwości dalszego trwałego rozwoju życia duchowego społeczeństwa. Milenium obchodzimy pod znakiem poczucia dumy z uzyskanych osiągnięć. To wszystko nas cieszy i raduje. Nas chrześcijan

(Dokończenie na str. 18)

JAN KARCZOCH

Z dziejów polskiego Kościoła

OKRES II

(ciąg dalszy)

Bardzo doniosły rezultat ugody stanowiło wywalczenie zupełnego równouprawnienia wyznań chrześcijańskich w Polsce przez konfederację warszawską w 1573 roku. Podczas bezkrólewia po bezpotomnym zgonie Zygmunta Augusta, szlachta w obronie swych praw i przywilejów zawiązała konfederację. Akt konfederacji zawierał również zapewnienie wolności sumienia „wszystkim różniącym się w wierze chrześcijańskiej", a więc zarówno katolikom, jak i ewangelikom. Niestety, prawo to dotyczyło tylko szlachty, a o wierze ludu rozstrzygała nadal wola panów. W czasie tegoż bezkrólewia ewangelicy polscy wpływali hamująco przez swe interwencje we Francji na prześladowania hugonotów (ewangelików francuskich) po Nocy św. Bartłomieja (z 23 na 24 sierpnia 1572 r.) (prof. Wacław Sobieski: Polska a Hugonoci po Nocy św. Bartłomieja, Kraków 1910). Akt konfederacji warszawskiej włączono do warunków, które każdy nowowybrany król musiał zaprzysiąc przed koronacją. Gwarancja wolności wyznania przyjęta przez szlachtę jednomyślnie dzięki zgodnej postawie wszystkich ewangelików, napotkała za sprawą legata papieskiego na silny sprzeciw rzymskiego duchowieństwa. Jedynie dzięki stanowczości przywódców ewangelickich pierwszy król elekcyjny, Henryk Walezy, przysiągł szanować wolność wyznania.

Po ucieczce Henryka z Polski, podczas bezkrólewia, zdarzył się pierwszy wypadek gwałtu przeciw ewangelikom, dokonany przez tłumy podburzane kazaniami rzymskich duchownych. W 1574 roku zburzono kościół ewangelicki w Krakowie. Wprawdzie wojewoda krakowski ściął potem pięciu przywódców rozruchów, ale napady na cmentarz, na pogrzeby itp. powtarzały się. Król Stefan Batory musiał zatwierdzić ostre zarządzenia władz lokalnych, czym przywrócił spokój do końca swego panowania.

Wobec podburzającej akcji jezuitów oraz wobec ciągłych zakusów hierarchii rzymskiej na równouprawnienie wyznań zagwarantowane konfederacją warszawską, sejmy, o ciągłej jeszcze przewadze wpływów ewangelickich, ustanawiały nowe prawa, które miały lepiej zabezpieczać wolność sumienia. Powołano do życia trybunały, po jednym w Koronie i na Litwie, jako najwyższą instancję sądową. Podlegali im zarówno świeccy, jak i duchowni, nawet biskupi. Zasiadali w nich sędziowie-deputaci wybierani trybem posłów sejmowych; duchownych sądziły komplety mieszane, ale zawsze połowę stanowili w nich świeccy. Skutki tej reformy zniweczyło później poparcie przez króla dążenia jezuitów do objęcia całej młodzieży szlacheckiej wychowaniem w świeżo zakładanych przez nich szkołach. Król oddał im kierownictwo akademii w Wilnie i w Połocku mimo protestów sejmu i mimo, że ludność Litwy i Rusi w ogromnej większości wyznawała prawosławie. Nawet na czysto ewangelickich Inflantach uzyskali jezuici koncesje od króla, ale ludność miejscowa stawiła opór i usunęła ich. Poza tym Stefan Batory odznaczał się sprawiedliwością, wymagał ścisłego przestrzegania praw wszystkich wyznań. Jego prawa ręka, hetman wielki i kanclerz, Jan Zamojski wypowiedział słynne słowa do ewangelików: „Kiedy by to mogło być, abyście wszyscy byli papieżnikami, dałbym za to połowicę zdrowia mojego, żebym drugą żyjąc, cieszył się z tej świętej jedności.

JAN ZAMOJSKI: „... JEŚLI KTO WAM GWAŁT BĘDZIE CZYNIŁ, DAM WSZYSTKO ZDROWIE PRZY WAS, ABYM NA TĘ NIEWOLĘ NIE PATRZYŁ".

...STEFAN BATORY ODZNACZAŁ SIĘ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ, WYMAGAŁ ŚCISŁEGO PRZESTRZEGANIA PRAW WSZYSTKICH WYZNAŃ...

Ale jeśli kto wam gwałt będzie czynił, dam wszystko zdrowie przy was, abym na tę niewolę nie patrzył". Na pogląd jezuitów o nieważności konfederacji warszawskiej sam król miał odpowiedzieć: „Mniemam, że wiary nie wolno nigdy rozszerzać prześladowaniem i krwią, ani sumień ludzkich zniewalać gwałtem".

Synody ewangelickie, odbywane za panowania Batorego na podstawie ugody sandomierskiej, zwano powszechnymi. Potwierdzano na nich ugodę, wydawano przepisy, które miały na celu wzmocnienie wspólnoty ewangelickiej oraz podniesienie moralne i umysłowe wiernych (zakazy pijaństwa, składki na szkoły), zalecano traktowanie poddanych chłopów z ludzkością i miłością chrześcijańską.

Poza granicami Rzeczypospolitej, na Śląsku, Reformacja szerzyła się ze zmiennym powodzeniem. Najmocniej ugruntował ją w swym księstwie Wacław Adam Cieszyński. Wydał on tak zwany Porządek kościelny według zasad wyznania augsburskiego. Przywiązał też lud do nowego wyznania przez dbałość o jego potrzeby i urzeczywistnianie służby bliźniemu przez powszechną opiekę nad ubogimi i opuszczonymi, którą polecił zorganizować w Cieszynie.

Czasy Stefana Batorego, a w jeszcze większym stopniu panowanie jego następcy, Zygmunta III Wazy, charakteryzuje szybkie zmniejszenie się liczby możnych opiekunów Reformacji. Na Litwie jeszcze Radziwiłłowie, potomkowie Mikołaja Rudego, pełnili tę rolę; najznakomitszym z nich był Krzysztof Piorun, hetman wielki litewski, uczestnik wszystkich kampanii wojennych Batorego, potem zwycięzca Szwedów pod Kokenhuzą. W trosce o losy ewangelików zwołał on do Wilna synod w 1585 r. i popierał następnie próby unii ewangelików z Kościołem wschodnim. W Wielkopolsce ród Leszczyńskich, a w Małopolsce Firlejowie starali się wypełnić lukę po swych wielkich przodkach, na ogół jednak ciężar opieki zaczął się przenosić na barki wybitniejszych księży. Ci jednak, pozbawieni wpływów i środków materialnych, musieli się ograniczać wyłącznie do duchowego budowania swych wiernych, których liczba, wskutek niezgody wewnętrznej i prześladowań ze strony jezuitów, stale malała. Szerzyły się odstępstwa bądź z obawy przed prześladowaniami, bądź dla korzyści osobistych. Takimi duchownymi opiekunami stali się w Wielkopolsce Erazm Gliczner-Skrzetuski z bratem Mikołajem, księża augsburskiego wyznania, a w Małopolsce — autor pięknej postylli, zwany Skargą kalwińskim, Grzegorz z Żarnowca.

Największym niebezpieczeństwem, które poważnie osłabiło ewangelicyzm od wewnątrz okazał się ruch ariański rozporządzający w tym okresie licznym zastępem wybitnych jednostek. Szczególnie podkopali arianie byt Kościoła reformowanego w Małopolsce i na Rusi, gdzie większość zborów przyjęła ich naukę. Natomiast w Wielkopolsce, w Kościele augsburskim, mocno trzymającym się swego wyznania, powstała znów opozycja przeciw ugodzie sandomierskiej tłumiona tylko powagą jej obrońców, braci Glicznerów.

Za panowania Stefana Batorego oraz Zygmunta III przypada żywiołowy rozwój ruchu braci polskich, zwanych też socynianami od Fausta Socyna, który naukę ich ściśle sformułował. Nawet w okresie rozkwitu ich ruchu dzielili się bracia na mnóstwo odłamów i odcieni od wspomnianego Socyna i Marcina Czechowica, najbardziej umiarkowanych, aż do Szymona Budnego, któremu niesłusznie zarzucano przyjęcie Starego Zakonu, czyli całkowite odrzucenie Chrystusa i Jego Ewangelii. Bracia dbali bardzo o szkolnictwo i odznaczali się łagodnym stosunkiem do poddanych chłopów. W Rakowie, w Sandomierskiem, założyli w 1602 r. szkołę sławną na całą Europę. Tam wydali swój katechizm rakowski. Za Władysława IV Raków został zburzony w 1638 r. na podstawie sprzecznej z obowiązującymi prawami uchwały sejmowej, a za Jana Kazimierza w 1656 r. skazano wszystkich arian, którzy by do określonego terminu nie przyjęli wyznania rzymskiego, na wygnanie z kraju.

(c.d.n.)

Poprzednicy i pierwsi zwolennicy Reformacji w Polsce

Abraham ze Zbąszynia

Sędzia poznański, najwybitniejszy zwolennik Husa w Wielkopolsce, znany z prawości i szlachetności. Gdy przywódca husytów małopolskich, Spytek z Melsztyna, zawiązał w Nowym Korczynie konfederację przeciw biskupowi Oleśnickiemu i zginął w bitwie pod Grotnikami, sędzia poznański, oblężony w Zbąszyniu przez wojska biskupa poznańskiego, musiał skapitulować, po czym spalono 5 kaznodziejów husyckich. Rodzina jego w czasie Reformacji przyjęła wyznanie ewangelickie.

Mikołaj Rej →

(1505—1569)

Zwany ojcem piśmiennictwa polskiego; za młodu poznał poglądy Lutra ,później jednak przystąpił do organizującego się w Małopolsce Kościoła reformowanego, w którym pracował z oddaniem. Brał udział w synodach, założył kilka zborów w swych dobrach oraz wspierał działalność Kościoła swymi pismami. Największe znaczenie miała jego Postylla wydana w XVI wieku pięciokrotnie, pierwszy raz w 1557 r.

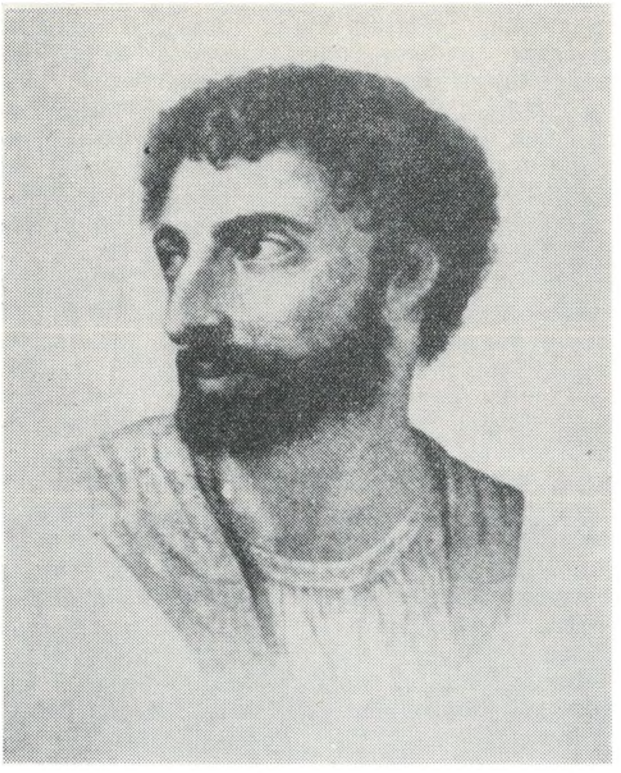

Andrzej Górka

(zm. 1551 r.)

Kasztelan poznański, starosta generalny Wielkopolski. Otoczył opieką braci czeskich, wygnanych z ojczyzny. Był pierwszym możnowładcą w Wielkopolsce, który przyjął zasady Lutra i otoczył opieką zwolenników jego nauki w Poznaniu, wśród nich Andrzeja Samuela i Jana Seklucjana.

← *Wacław z Szamotuł*

(1533—1567)

Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli muzyki kościelnej, kompozytor nadworny króla Zygmunta Augusta, następnie ks. Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Reprezentował muzyczny styl niderlandzki. Komponował muzykę do psalmów i do pieśni ewangelickich, np.: „Kryste, dniu naszej światłości".

Andrzej Frycz Modrzewski

(1503/?/-1572)

Jeden z najgłębszych myślicieli europejskich XVI wieku. Formalnie nie należał do żadnego z wyznań ewangelickich, ale w swym wielkim łacińskim dziele „O poprawie Rzeczypospolitej" wypowiedział się m. in. za utworzeniem Kościoła narodowego, niezależnego od Rzymu i za komunią pod dwiema postaciami. Dodatnio wyrażał się o Lutrze, Kalwinie i Melanchtonie, z którym poznał się bliżej zagranicą. Występował też za równością praw dla wszystkich stanów, a szczególnie przeciw uciskowi chłopów.

Jan Seklucjan

(1498/?/-1579)

Wraz z Andrzejem Samuelem zaczął głosić nauki Lutra w Poznaniu pod opieką kasztelana Andrzeja Górki. Zaproszony do Królewca na kaznodzieję polskiego wydał tam w 1540 r. Wyznanie wiary, wyprzedzając tym pierwsze polskie pisma Reja. Następnie wydał Mały i Duży Katechizm, zbiór pieśni, czyli pierwszy polski kancjonał oraz Nowy Testament tłumaczony z greckiego przez Stanisława Murzynowskiego.

opracował Jan Karczoch

List Proroka

Jeremiasz 29:1 — 15.

TŁO HISTORYCZNE (w. 1—3)

Rozdział ten jest listem, napisanym przez Jeremiasza do ludu, żyjącego w tym czasie na wygnaniu w Babilonii. Dzieje się to jeszcze przed zburzeniem Jerozolimy, co miało miejsce w roku 586 (p.n.e.), z czego wynika, że większość narodu jeszcze nadal przebywa w Kanaanie. Jedynie król Jechoniasz, królowa, wyższe warstwy społeczeństwa oraz wytwórcy broni (cieśle i kowale) zostali uprowadzeni do Babilonii. Byli to, oczywiście, ludzie o największym znaczeniu dla kraju, lecz Nabuchodonozor, król babiloński, wprowadził do Jerozolimy nowego króla, Sedekiasza, w związku z czym zaistniała nadzieja niepodległego bytu narodowgo. Dlatego wygnańcy ciągle żyją w nadziei powrotu.

RELIGIJNE ZNACZENIE KRAJU DLA IZRAELITÓW

Ta nadzieja powrotu jest nie tylko nadzieją, jaką żywią wszyscy ludzie mieszkający poza granicami ojczyzny i tęskniący za krajem rodzinnym. Dla Żydów, jako dla ludu wybranego, Izrael jest nie tylko krajem, gdzie się narodzili, gdzie żyli i umierali ich ojcowie i praojcowie, nie tylko krajem, który podbili i bronili przed wrogami i najeźdźcami, Izrael jest dla nich ziemią daną przez samego Jahwe, znakiem Jego łaski. Jest to ziemia, którą przyrzekł im w przymierzu zawartym z Abrahamem i jego dziećmi (por. Gen. 12:9; 15 i in.). Kraj ten jest znakiem wierności Boga. Izrael jest krainą, za którą Izraelici tęsknili i ku której dążyli przez pustynię w ciągu czterdziestu lat. Jest ziemią, gdzie jedynie można w sposób właściwy oddawać cześć Jahwe (Ps. 137:4), podczas gdy inne kraje były uważane za nieczyste, gdyż czciły bałwany.

Dlatego następujących słów z Psalmu 137:5 — 6:
„Jeśli cię zapomnę, o Jeruzalemie, niech zapomni sama siebie prawica moja. Niech przylgnie język mój do podniebienia mego, jeśli bym na Ciebie nie pomniał, jeśli bym nie przełożył Jeruzalemu nad największe wesele moje",

i tęsknoty wygnańców nie można traktować jako wypowiedzi nacjonalistów. Jest to głos społeczności, która wie, że przebywając na wygnaniu, żyje z dala od oblicza Bożego i że gniew Boży zmusił ją do zamieszkania w obcym kraju.

POSELSTWO (w. 4—7)

W tych warunkach rozbrzmiewa Boże poselstwo, którego punkt centralny znajduje

się w wierszu 7: „Szukajcie pokoju miastu temu, do któregom was przeniósł... bo w pokoju jego będziecie mieli pokój".

Poselstwo prorockie, jak widać, jest zupełnie sprzeczne z nadzieją wygnańców, jakkolwiek mogło się wydawać, że ich nadzieja była bardzo pobożna. Nie wrócą do Izraela, przeciwnie, powinni przygotować się na długi pobyt w obcym kraju (w. 5 i 6). Ich zadanie ma polegać nie tylko na przetrwaniu, na zachowaniu czystości narodu świętego, na nie mieszaniu się z poganami. Główny nacisk poselstwa jest położony na wierszu 7, gdzie trzykrotnie powtarza się słowo: pokój (szalom).

POSELSTWO „SZALOM"

Spotykamy tu jedno z podstawowych słów biblijnych: „szalom" .Co to znaczy?

Hebrajskie słowo „szalom" nie da się przetłumaczyć jako „pokój". Ma ono o wiele szersze znaczenie, niż to, które obejmuje to słowo w naszym języku. „Szalom" oznacza stan bez wojny (nasze słowo „pokój"), lecz również właściwe stosunki pomiędzy ludźmi, oraz między ludźmi a Bogiem.

„Szalom" znaczy — schronienie, pokarm, pomyślność, pokój, społeczność, zbawienie, przyszłość.

Bóg Izraela jest Bogiem „Szalom". „Szalom" jest jego zamiarem wobec całego świata i dlatego powołuje naród wybrany (Izrael, Kościół), aby realizował Boży plan „szalom" dla świata. Bóg jest konsekwentny. Nawet Jego wyroki — wygnanie było wyrokiem — stanowią cząstkę Jego większych celów. Poselstwo prorockie nie brzmi: „Szukajcie pokoju dla siebie, dla swej społeczności, dla swych rodaków, dla swych braci w wierze". NIE, poselstwo brzmi: „Szukajcie „szalom" dla tego miasta, do którego Bóg zaprowadził was na wygnanie. Szukajcie „szalom" w tej sytuacji, w jakiej Bóg was postawił. szukajcie „szalom" dla tych, którzy nigdy o Bogu nie słyszeli, dla tych, którzy nie służą Mu. Bądźcie solidarni z nimi.

Jedynie na tej drodze można zyskać osobisty „szalom" — (w 7). W ich „szalom" będziecie mieli wasz „szalom".

Ci, do których jest skierowane poselstwo Boga, są nierozerwalnie związani z „drugimi", z sytuacją w jakiej muszą żyć, ze „światem". Nie wolno im usuwać się od tego świata, nie wolno im żyć w wygodnym własnym podwórku — czy to będzie żydowskie podwórko, jak to było w Babilonii, czy też podwórko chrześcijańskie. Słowo Boga wzywa do wyjścia na świat, by tam szukać pokoju dla bliźniego.

PRAWDZIWI I FAŁSZYWI PROROCY (w. 8—10)

Kłopotliwą rzeczą jest stwierdzić, że fałszywi i prawdziwi prorocy przebywają obok siebie w Bożej społeczności (w. 8 i 9). Jednocześnie pocieszający jest fakt, że społeczność ma możność rozróżniać prawdziwych od fałszywych proroków.

Według jakich kryteriów?

Nie ilość jest kryterium — Jeremiasz jest sam, a fałszywych proroków jest wielu; nie tradycja — fałszywi prorocy prorokują wszak zgodnie z tradycyjną linią (patrz wyżej); nie duszpasterski punkt widzenia — fałszywi prorocy prorokują zgodnie z nadzieją ludu i z tym, o co on się modli.

Jedynym kryterium jest stosunek do „szalom". Jeżeli poszukiwane „szalom" ma dotyczyć własnej osoby, jeżeli jego celem jest osobiste powodzenie i zbawienie, wówczas przestaje ono być tym „szalom", jakie Bóg zaplanował dla świata i ku któremu zmierza. Lud wybrany ma dążyć do „szalom" dla innych.

OBIETNICA (w. 11—14)

Ostatecznie Bóg przyrzeka jednak Izraelowi powrót do ziemi ojczystej, ale dopiero po siedemdziesięciu latach. Siedemdziesiąt lat nie oznacza jednak określonej daty, lecz wypełnienie. Dzieje się tak, ponieważ Bóg myśli o przyszłości pełnej nadziei (w. 11). Jest On bowiem klucznikiem otwartej przyszłości.

G. M. van Asperen

Z oświadczenia Polskiego Oddziału Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej

Sytuacja w Wietnamie Południowym stanowi jedno z niebezpiecznych ognisk napięcia międzynarodowego. W dwadzieścia jeden lat po zakończeniu największej w dziejach świata wojny, naród wietnamski daleki jest od doznawania owoców pokoju i musi walczyć twardo o swoją egzystencję, wolność i suwerenność.

Z największym zainteresowaniem i troską, ale i z sympatią dla walczącego narodu wietnamskiego, śledzimy koleje jego zmagań z bezwzględną siłą okrutnego imperializmu. Doświadczenia narodu wietnamskiego są nam bliskie i zrozumiałe, ponieważ i my mamy za sobą walkę o prawo do istnienia.

(...) Ubolewamy, że odpowiedzialność za agresję i interwencję zbrojną w Wietnamie spada na naród amerykański, który w swej historii ma piękne karty walki o wolność i demokrację, i który przyznaje się do dziedzictwa chrześcijańskiego. Dlatego wyrażamy gorące uznanie tym siłom w narodzie amerykańskim, które przeciwstawiają się polityce wojny i eskalacji nacisku militarnego, stosowanego przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Solidaryzujemy się całkowicie z wypowiedzią naszego ministra spraw zagranicznych, Adama Rapackiego, który przed paru dniami mówił o konieczności zastąpienia eskalacji siły i terroru przez eskalację upartych, konsekwentnych wysiłków pokojowych.

(...) W duchu upragnionego pokoju pozdrawiamy bohaterski naród wietnamski zarówno chrześcijan, jak buddystów, wierzących i niewierzących, zjednoczonych w wspólnej walce o wyzwolenie.

Warszawa, w dwadzieścia jeden lat od zakończenia II wojny światowej w Europie

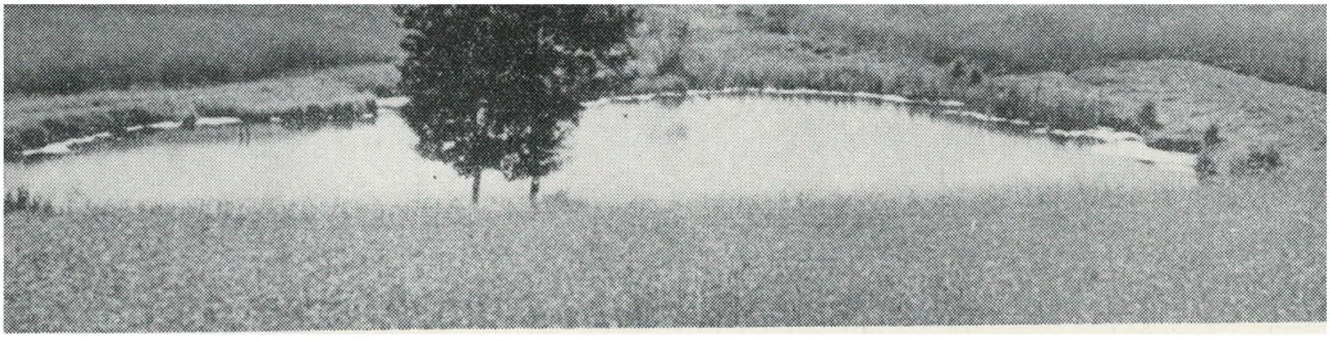

„...Są takie obowiązki na świecie, które jedne tylko środkują między stworzeniem a Stwórcą, nie przypuszczając między nich trzeciej osoby. Takim obowiązkiem jest służenie Ojczyźnie..."

Zygmunt Krasiński

Święta miłości kochanej ojczyzny...

Są takie słowa ciche, słowa rzadko wypowiadane, słowa w które najlepsze wkłada się uczucia, najcieplejsze myśli. Do takich słów należy Ojczyzna, to, „co jest przypomnieniem najdalszych, cichych lat, i to, co w oku łza, przez którą widać świat, i to, co w ręku sen i nawałnice rąk".

Zastanawiam się, czemu to słowo tak rzadko słyszymy wokół siebie, czemu tak rzadko sami wypowiadamy je głośno? Może tkwi w tym obawa, że udźwięcznione straci swój jedyny, niepowtarzalny, najpiękniejszy sens? Może lęk, że w pełni nie pojęliśmy znaczenia, które za tym dźwiękiem się kryje? Może uczucie, że my, którzy wyrośliśmy już w wolnej Polsce, nie możemy w pełni odczuć tego wszystkiego, co składa się na pojęcie „Ojczyzna", tak odczuć, jak nasi ojcowie i dziadowie, którzy po latach niewoli i gwałtu, stając na swojej ziemi całowali jej proch ze łzami? Wiem jedno. Słowa rzadko wypowiadane — najgłębiej tkwią we wnętrzu człowieka.

A kiedy już przyjdzie moment, że wydobywamy je na zewnątrz, że zamieniamy myśl w słowo, to wtedy wkładamy w to słowo świętej miłości nasze najlepsze myśli, serca i uczucia ludzi prostych, którzy nie zawsze umieją precyzyjnie określić to, co czują.

Oddajemy głos poetom. Oni zrobią to za nas najpiękniej, najlepiej, najpełniej, bo im dane zostało natchnienie twórcze, które nigdy nie rodzi banału.

Przedstawiamy Wam, Czytelnicy, skromny zestaw kilkunastu fragmentów poezji i prozy, które wyszły spod piór twórców najlepszych, jakich kraj nasz na przestrzeni wieków wydał. Zdajemy sobie sprawę z niepełności tego wyboru, z braku w nim wielu, wielu wspaniałych nazwisk poetów i prozaików, ale brak miejsca nie pozwala na szersze ujęcie tematu.

Towarzyszmy tym twórcom poprzez wieki w walce i niepokoju o byt narodowy, o utrzymanie niepodległości; towarzyszmy im w śmiertelnym smutku, jaki przeżywali oddaleni od podbitej i trój-rozdartej Ojczyzny, oddaleni i często bezradni, słabi. Towarzyszmy wszystkim im w tym, co i sami odczuwamy, a czego tak pięknie jak oni nie potrafimy wypowiedzieć — w świętej miłości kochanej Ojczyzny...

„O nieustraszeni żołnierze! Utrudzeni w wielu wojnach i na wielu wyprawach ze mną, bądźcie też teraz przygotowani ze mną albo zginąć za wolność Polski, albo życiem jej służyć dalej! (...). Wolę w tej chwili stracić królestwo Polski, broniąc jego wolności, niż na zawsze je w spokoju zachować w hańbie (poddaństwie)!".

(Kronika Galla Anonima. Fragmenty mowy Bolesława Krzywoustego przed bitwą o Głogów i Wrocław).

Dzwońże, miły Zygmuncie,
tymi trzema głosy,
A niech twój ogromny brzęk
bije ludziom w nosy,
Aby się pobudzali i ku
Pańskiej chwale,
I w Rzeczy pospolitej zawżdy
trwali stale.

(Mikołaj Rej, Zygmunt, dzwon Zamku Krakowskiego).

Rzecz Pospolita to jest prawa matka,
A prze złe syny zginie do ostatka.

.....

Kto sobie wspomni na ojczyznę miłą,
A nie strzeże jej, mógłby go zwać wiłą.

Szpetny to handel prze mały pożytek
Niszczyć ojczyznę, potym dom swój wszytek.

.....

Ach, moja miła zraniona patryja!
Toć cie lewita i pan z księdzem mija.

(Mikołaj Rej, Rzecz Pospolita a prawa. Apoftegmata).

A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą ojczyźnie. Wątpić nie potrzeba,
Że co im zazdrość ujmie, Bóg nagradzać będzie,
A cnota kiedykolwiek miejsce swe osiędzie.

(Jan Kochanowski, fragment Pieśni XII).

Nierządem, powiedział ktoś dawno, Polska stoi.
Gdyby dziś pojźrał z grobu po ojczyźnie swojej,
Zawołałby co garła: wracam znowu, skądem,
Zebym tak srogim z Polską nie ginął nierządem.

(Wacław Potocki, Nierządem Polska stoi).

Święta miłości kochanej ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe!
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe;
Kształcisz kalectwo przez
chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkoszy
prawdziwe.
Byle cię można wspomóc, byle
wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i
umierać!

(Ignacy Krasicki, Hymn do miłości Ojczyzny).

O Matko Polsko! Ty tak
świeżo w grobie
Złożona — nie ma sił mówić o
Tobie!

Ach, czyjeż usta śmią
pochlebiać sobie,
Że dzisiaj znajdą to serdeczne
słowo,
Które rozczula rozpacz
mormorową,
Które z serc wieko podejmie
kamienne,
Rozwiąże oczy tylą łzą
brzemienne
I sprawia, że łza przystygła
wypłynie?
Nim się te usta znajdą, wiek
przeminie.

(Adam Mickiewicz, Pan Tadeusz, Epilog).

Piramidy, czy wy macie
Takie trumny i łzawice,
By łzy nasze i tęsknice
Po ojczystych pól utracie
Zlać tam razem i ostatek
Czary dolać łzami matek?
— Wejdź tu, pochyl blade lice,
Mamy na te łzy lzawice.

Piramidy, czy została
Jeszcze jaka trumna głucha,
Gdziebym złożył mego ducha?
Ażby Polska
zmartwychwstała?
— Cierp a pracuj! i bądź
dzielny,
Bo twój naród nieśmiertelny,
My umarłych tylko znamy,
A dla ducha trumn nie mamy.

(Juliusz Słowacki, Rozmowa z piramidami).

O! nieszczęśliwa! o!
uciemiężona
Ojczyzno moja — raz jeszcze
ku tobie
Otworzę moje krzyżowe
ramiona,
Wszakże spokojny, bo wiem,
że masz w sobie
Słońce żywota.

(Juliusz Słowacki, O! nieszczęśliwa...).

... Powtarzam, że urodziłem się, aby Ojczyzny swej bronić, gdyż kocham ją namiętną miłością patrioty i łono moje płonie, gdy słyszę wymówione jej imię...

... Są takie obowiązki na świecie, które jedne tylko środkują między stworzeniem a Stwórcą, nie przypuszczając między nich trzeciej osoby. Takim obowiązkiem jest służenie Ojczyźnie. (...) Wracam teraz (...) do obowiązku świętego, który góruje nad wszystkimi inszemi i który mnie woła do Polski, między szeregi moich braci. (...) Kiedy wspominam na Ojca, drżę cały i cofam się przed przedsięwzięciem. Ale kiedy Polska mi na myśli staje, znowu sił mi przybywa, znowu przypominam sobie, że dzieckiem nieraz przysięgałem przed drogim Papą, że ją zawsze, zawsze kochać będę. Dotrzymam przysięgi. (...) Ojcze drogi, nie odwróć lica od syna! Wierzę mocno, że robię to, com powinien.

(Zygmunt Krasiński, fragmenty listów:
1. do przyjaciela Henryka Reeve'a (Rzym, 22.XII. 1830);
2. do ojca, który zabronił poecie powrotu do Polski, ogarniętej falą powstania listopadowego. List pisany w Genewie 14.V. 1831 roku.)

...I była w tym Polska, od zenitu
Wszechdoskonałości dziejów
Wzięta, tęczą zachwytu —
Polska — p r z e m i e n i o n y c h k o ł o d z i e j ó w!
Taż sama, zgoła,
Złoto-pszczoła!...
(Poznał-ci-że bym ją — na krańcach bytu...)

(Cyprian Norwid, Fortepian Szopena).

A jak ciebie kto zapyta:
Kto ty taki, skąd ty rodem?
Mów, że z tego łanu żyta,
Żeś z tych łąk, co pachną miodem;
Mów, że jesteś z takiej chaty,
Co Piastową chatą była,
Żeś z tej ziemi, której kwiaty
Gorzka rosa wykarmiła...

(Maria Konopnicka, A jak ciebie...).

Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch Twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

Niech się królestwo stanie
nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
Twą Polskę objawienia.

(Stanisław Wyspiański, Wyzwolenie).

Ojczyzno moja miła,
O, Polsko! Kraju mój!
Potężna w tobie siła,
Żywota wieczny zdrój!
Za wolność twą i chwałę,
Radosny wznosząc śpiew,
Oddamy życie całe,
Przelejem wszystką krew!

(Władysław Bełza, 1847—1913; Hymn Polski).

Oj, ziemio, ty ziemio sieroto,
I srebro jest w tobie, i złoto,
Dla wszystkich jest w tobie dość chleba,
Tylko cię miłować potrzeba...

(Maria Konopnicka, Oj, ziemio...).

Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą!
Łańcuch twych kajdan stał się twym łańcuchem,
Na którym z lochu, co był twą stolicą
Lat sto, swym własnym dźwignęłaś się duchem.

.....

Żadne cię miana nad to nie zaszczycą,
Co być nie mogło przez wiek twą ozdobą!
Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą!
Lecz czymś największym, czym być można: Sobą!

(Leopold Staff, Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą).

Obłoki górą płyną, obłoki są jednakie,
jak ścigający korab albo odbicie fal,
które mijają sen i są jak ludziom ptaki
nad ogień i nad stal.

.....

A w dole jest Ojczyzna — to, co się nie nazywa,
to, co jest przypomnieniem najdalszych, cichych lat,
i to, co w oku łza, przez którą widać świat,
i to, co w ręku sen i nawałnice rąk.

(Krzysztof Kamil Baczyński, Ojczyzna).

Hej, ty Wisło modra rzeko,
hej rzeko...
Gdzieżeś teraz moja Wisło?
daleko.
Jakże ja ci dziś wyśpiewam
zagraję?
Swą tęsknotę za Ojczyzną,
za krajem?

Wytnę sobie kijek z wierzby
i zagram...
Jeśli już umierać — gdzieżby,
jak nie tam!

(Leon Pasternak, Hej, ty Wisło... (parafraza))

Wiele pieśni na świecie
ze stulecia w stulecie,

ale jest ton jedyny,
z samej głębi, z głębiny;

od kolebki do grobu
ton ten idzie za tobą;

byle szmer, byle nuta,
a już wiesz, że to tutaj:

szyba w słońcu uśpiona,
pelargonia czerwona —

parę gwiazd, parę ptaków,
a już wiesz, skąd ten akord;

listek upadnie w strumień,
a już serce rozumie,

zamyśli się, wypowie,
a co w sercu, to w mowie.

.....

Kraju mój, kraju barwny
pelargonii i malwy,

kraju węgla i stali,
i sosny, i konwalii,

grudka twej ziemi w ręku
świeci nawet po ciemku;

tyś mój w śniegu, w spiekocie,
tu dziad spoczął, tu ojciec;

trawa, trawa szmerliwa
białe kości pokrywa.

(Konstanty Ildefons Gałczyński, Ojczyzna).

SEWERYN BONER JAKO KRÓL DAWID. PŁASKORZEŹBA W KAPLICY ZYGMUNTOWSKIEJ NA WAWELU.

KS. KAROL KOTULA

Krakowscy Bonerowie w dziejach i kulturze Polski Złotego wieku

Nazwisko Bonerów, patrycjuszów krakowskich a potem magnatów małopolskich, przewija się przez dzieje Polski, zwłaszcza jej kultury, od końca XV do końca XVI wieku. Ród Bonerów może służyć jako powtarzający się nieraz przykład rodów, które z nadzwyczajną szybkością wybijają się ponad zwyczajny poziom, osiągają szczyt powodzenia i chwały, zabłysną jak niepospolite gwiazdy, a potem z taką samą szybkością gasną i przemijają.

JAN BONER

Bonerowie pochodzili z Palatynatu nadreńskiego. Protoplasta polskiej linii, Jan Boner, przybył do Polski prawdopodobnie przez Wrocław, gdzieś na początku ostatniego ćwierćwiecza XV wieku. W roku 1483 przyjął obywatelstwo krakowskie. Sprowadzony był do Polski jako zdolny kupiec przez ziomków Betmanów, którzy już od dłuższego czasu mieszkali w Krakowie. Przywiózł z sobą herb Bonerowa, otoczony legendą, przypuszczalnie nie szlachecki, lecz miejski, i rychło uzyskał potwierdzenie czyli indygenat. Jako człowiek zdolny i rzutki założył spółkę „Boner i Spółka", istniejącą widocznie już w roku 1486. Spółka handlowo-bankowa rozwinęła się szybko, uzyskała prawo prowadzenia handlu w całej Polsce, nawiązała kontakty z zagranicą, z Wrocławiem, Koszycami, gdzie miała składnice towarów, i z innymi miastami. Wywożono z kraju ołów, wosk, drzewo cisowe, węgiel drzewny, przywożono srebro, złoto, szkło, sukno i inne towary. W krótkim czasie wzbogacił się Jan Boner tak, że zaczął nabywać kamienice w mieście i majątki ziemskie, jak np. Ogrodzieniec. Już za Jana Olbrachta był Boner nie tylko doradcą króla w sprawach finansowych, ale jego głównym dostawcą i wierzycielem. Tak samo było za Aleksandra i Zygmunta Starego. W latach 1507—1511 powstała za radą Bonera i przy jego finansowym poparciu mennica w Krakowie, z której Boner czerpał duże zyski, bo srebro nabywała mennica za jego pośrednictwem. Wkrótce cały skarb państwa był w ręku Bonera i jego spółki. On był faktycznym skarbnikiem króla. Podskarbiowie Kościelecki i Szydłowiecki pełnili swój urząd tylko formalnie.

Znaczenie i wpływy Bonera uznawane były i za granicą. Kiedy papież ogłosił wielki odpust jubileuszowy dla składających ofiary na budowę kościoła św. Piotra w Rzymie, król Zygmunt Stary zgodził się na zbieranie darów w Polsce, ale pod warunkiem, że $^2/_3$ dochodów ze zbiórki pójdą do kasy państwa, rzekomo na obronę chrześcijaństwa od Wschodu, a $^1/_3$ na budowę kościoła w Rzymie. Boner był pełnomocnikiem papieskim na Polskę. Kiedy w roku 1523 otrzymał dla swej rodziny kaplicę Belzów w kościele N.M.Panny w Krakowie, pod nazwą kaplicy Jana Chrzciciela, papież osobną bullą ogłosił odpust ofiarodawcom na jej odnowienie.

Nie tylko skarb państwa był w rękach Bonera. Właściwie nic się nie działo w Polsce bez jego udziału. On to urządzał wspaniałe wesele Zygmunta i Bony, on wspierał króla radą i finansami w wojnie z Albrechtem, wielkim

mistrzem krzyżackim. Gdy wojska polskie potrzebowały armat przy zdobywaniu twierdz, król udał się do Bonera; dla armat potrzebny był proch strzelniczy, Boner dostarczał go z Wrocławia. Podziwu godne są zdolności i energia tego człowieka. Dwoił się i troił, i wszystkiemu dawał radę. Znajdował czas, by pełnić rolę opiekuna małoletnich ze znakomitszych rodzin mieszczańskich i szlacheckich, i na wiele innych spraw.

Kim był właściwie Jan Boner? Większych dostojeństw nie dostąpił, za młode było jego szlachectwo. Był burgrabią krakowskim, administratorem żup olkuskich, starostą ojcowskim i rabsztyńskim, wielkorządcą krakowskim, tj. zarządcą dóbr królewskich, i rajcą miejskim.

Umierając bezdzietnie w roku 1523 pozostawił ogromny majątek, pomnożony przez majątek żony, Szczęsnej z Morsztynów.

NASTĘPCY JANA BONERA

Głównym dziedzicem i spadkobiercą wyznaczonym w testamencie Jana Bonera został Seweryn, syn brata Jakuba .Przez ożenek z bogatą Zofią Betmanówną pomnożył swój majątek. Wstępując w ślady stryja był doradcą króla w sprawach skarbowych i bankierem. Otrzymał od króla urzędy po stryju, był burgrabią krakowskim, wielkorządcą krakowskim, administratorem żup olkuskich, starostą oświęcimskim i zatorskim, a na koniec został kasztelanem krakowskim. Król sprzedał mu miasto Biecz z przyległościami i mianował starostą bieckim. Z początku zajmował się handlem, potem zdał to na pomocników, zajęty urzędami i godnościami. Zakupił kilka posiadłości ziemskich, jak np. Kamieniec z zamkiem odrzykońskim, gdzie urządził wspaniałą rezydencję. Odnowił także zamek Ogrodzieniec. Najczęściej przebywał jednak w najstarszej majętności, w Balicach, urządzonej wspaniale i tam podejmował w roku 1543 królową Elżbietę Rakuszankę. Umarł w roku 1549, mając lat 63.

Pozostawił po sobie 4 synów. Wszyscy otrzymali bardzo staranne wychowanie i wykształcenie, najprzód w domu pod kierunkiem znanego humanisty i lekarza Ephorinusa, potem na uniwersytetach zagranicznych. Tam młodzi Bonerowie przejęli się nauką i zasadami Reformacji i byli potem jej krzewicielami w kraju.

Właściwym dziedzicem i spadkobiercą Seweryna był Jan, który otrzymał Balice, był burgrabią krakowskim, dworzaninem królewskim, wielkorządcą krakowskim, starostą spiskim, kasztelanem chełmskim, potem bieckim; ożeniony był z Katarzyną Tęczyńską. Był on przywódcą kalwinizmu małopolskiego. W ogrodzie jego odbywały się nabożeństwa ewangelickie, tam kazania wygłaszał Grzegorz Paweł z Brzezin. W posiadłościach swoich pozakładał zbory kalwińskie, między innymi w Książu Wielkim, gdzie potem często odbywały się synody kalwińskie. Umarł w roku 1562. Potomstwa nie zostawił. Majątek przeszedł na przyrodnich braci i na siostrę, która wyszła za Jana Firleja i otrzymała w spadku Balice.

Głową rodu stał się teraz Seweryn Boner, pan na Kamieńcu, Ogrodzieńcu, starosta rabsztyński, dobczycki, kasztelan żarnowiecki, potem biecki. Był gorliwym zwolennikiem kalwinizmu i jego obrońcą. W czasie napadu pospólstwa na kościół ewangelicki w Krakowie stoczył formalną bitwę w jego obronie. Uzyskawszy godność kasztelana krakowskiego, najwyższą w państwie, jeszcze raz wyniósł ród Bonerów na szczyty. Ale to już był koniec. Ostatni to senator polski w rodzie. Umarł bezdzietnie w roku 1592. Brat jego, Jakub Fryderyk, pan na Wojczy, nieżonaty, wiódł życie spokojne, oddawał się myślistwu, fundował kościoły kalwińskie w swoich dobrach, ale większej roli nie odegrał. Umarł przed Sewerynem w r. 1583. Tak wygasła główna linia Bonerów. Majątki ich przeszły na ród Firlejów.

ROLA BONERÓW W DZIEJACH I KULTURZE POLSKI

Krótko trwała świetność tego rodu, ale waga i znaczenie jego było wielkie. Główną zasługą pierwszego z Bonerów, Jana, było założenie banku. To umożliwiło ostatnim Jagiellonom przeprowadzenie niejednego z ich poczynań. Potrzebując pieniędzy, nie musieli już dawać w zastaw dóbr królewskich; mieli skąd czerpać potrzebne fundusze. Ale dając pieniądze na potrzeby państwa, mogli Bonerowie wywierać wpływ na różne sprawy natury politycznej. Poważną rolę odegrali także w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Założyli fabrykę papieru w Balicach i w innych miejscowościach. Ich papier był dobry i miał swój znak. A papier był ważnym czynnikiem w życiu gospodarczym i kulturalnym. Zakładali również kopalnie marmuru. W czasach Zygmunta Starego budowano bardzo dużo na Wawelu i w mieście. A budowano w stylu renesansowym. Do tego potrzebny był marmur. Jan Boner sprowadzał go z Węgier, ale Seweryn zarządził poszukiwania na Wyżynie Krakowskiej i Olkuskiej i znalazł złoża marmuru. Odtąd marmur krajowy służył jako materiał budowlany przy wznoszeniu wspaniałych budowli renesansowych. Trwały to wkład Bonerów do kultury polskiej.

Duży był także ich wkład w życie społeczne i kulturalne Złotego Wieku. Wokół nich, szczególnie wokół Seweryna starszego, skupiali się współcześni humaniści, wspierani i popierani przez Bonerów. Do nich należeli Agricola, poeta wykładający na Uniwersytecie Krakowskim, Wacław z Jeleniej Góry (Hirschberg) lekarz i najlepszy znawca greczyzny, Jerzy z Legnicy zwany Libanus, Jost (Jodok) Ludwik Decjusz, pracownik Bonerów, potem przemysłowiec, ekonomista i historyk (1485—1545), Anzelm Ephorinus, sławny uczony i lekarz, wychowawca synów Seweryna i ich towarzysz w studiach i podróżach zagranicznych, oraz drugi ich towarzysz — Stanisław Aichler, który w Padwie uzyskał stopień doktora obojga praw. Do otoczenia Seweryna, zapalonego hu-

manisty, należeli: Franciszek Allymer, profesor uniwersytetu i poeta, Wolfgang Droschius z Jeleniej Góry, poeta, Maciej Franconius, rektor szkoły u N.M.Panny, Jan Antoninus z Koszyc, sławny lekarz, Józef Zimmermann — Tectander, sekretarz córki królewskiej Izabeli, gdy wychodziła za mąż za Jana Zapolyę, Mikołaj Jaskier z Lwowa, notariusz miejski w Krakowie i inni. Bonerowie utrzymywali także bliskie stosunki z najpoważniejszymi osobistościami swego czasu w Polsce, z biskupem Tomickim, Janem Dantyszkiem, Trzecieskimi i innymi.

Niepospolite są także zasługi ich na polu sztuki. Zygmunt Stary rozpoczął ożywioną działalność budowlaną na wzgórzu wawelskim. Chodziło o stworzenie nowożytnej rezydencji, jako symbolu władzy królewskiej i potęgi państwa. Podnietą do tego było zetknięcie się z ideologią humanizmu i renesansowym ruchem artystycznym. Wspierali go w tym dziele Jan i Seweryn Bonerowie, udzielając pożyczek, służąc radą i sprowadzając artystów z zagranicy. Pewnie za sprawą Seweryna Bonera przybył do Krakowa Hanusz Dürer, brat Albrechta, i malował na płótnie wzór ołtarza w Kaplicy Zygmuntowskiej, sufit z głowami serafinów w narożnikach, zdobny rozetami, co potem wykonywali malarze i rzeźbiarze krajowi i zagraniczni. Sprowadzony przez Seweryna Bonera Hans Suess von Kulmbach malował w kaplicy Jana Chrzciciela (własność Bonerów) obrazy przedstawiające Jana Chrzciciela i Jana Ewangelistę. Nieznany jest autor (prawdopodobnie Niemiec z pochodzenia) przepięknego brązowego pomnika Seweryna Bonera i jego żony Zofii w tejże kaplicy.

Działalność Zygmunta Starego i jego pomocników — Bonerów, miała w dziedzinie budownictwa i na polu sztuki wielkie znaczenie, budząc wśród magnatów i mieszczan pragnienie naśladownictwa. Od tej chwili i oni zaczęli budować i wspaniale ozdabiać swoje siedziby, dając w ten sposób świadectwo i wyraz swego znaczenia i potęgi finansowej.

Mikołaj Rej powiedział o Bonerach:

Acz nowo powstali, lecz cnotami swymi
Dorównali zaprawdę y z domy starymi.

NA MILENIUM

(Dokończenie ze str. 5)

raduje tym bardziej, ponieważ wiemy, że owoce te, to zasłużony plon pracy wszystkich ludzi dobrej woli, pośród których znajdują się nasi bracia i siostry w wierze, działający w duchu chrześcijańskiej miłości. Wierzymy też, że możliwości pracy i działania w pokoju przynosić będą i nadal błogosławione owoce dla przyszłych pokoleń.

Świadomość życia w pokoju i możliwości współtworzenia wspólnego domu, Ojczyzny, nie powinna przesłaniać nam, chrześcijanom, innej, smutniejszej rzeczywistości. Poczuwając się do solidarności ze wszystkimi cierpiącymi i prześladowanymi, winniśmy też w miarę naszych możliwości działać w kierunku ulżenia doli naszych bliźnich, którym nie jest dane pożywać w pokoju owoców pracy swojej. Wiemy, że są ich jeszcze na świecie miliony. Na jednych padają śmiercionośne bomby, niosąc zniszczenie, głód i nędzę, inni umierają z głodu a jeszcze inni płacą krwią za zrywane pęta niewoli .Żaden człowiek nie jest powołany do życia w niewoli. Wszyscy ludzie według woli Bożej mają prawo do wolności i pokoju. Nasze serca i modlitwy będą też zawsze z tymi, którzy walczą o ludzką godność, wolność i pokój. Tak samo, jak sprzeciwiać się będziemy tym siłom i mocom, które wartości owych nie uznają, które pielęgnują nienawiść i dążą do uczynienia z naszego świata poligonu śmierci i zniszczenia.

W bezpieczeństwie i pokoju dana jest dziś i naszemu narodowi wielka szansa rozwoju społecznego. I w tym dziele nie może zabraknąć naszego chrześcijańskiego wkładu. Apostolskie wezwanie do służby wzajemnej w miłości wskazuje nam kierunek owego działania. Ojczyzna nasza to wspólne dobro wszystkich jej obywateli. Jej dzień dzisiejszy i jej jutro zależy w dużym stopniu od realnego wkładu poszczególnych jednostek i grup społecznych, od gorliwości i dobrej woli wszystkich, wznoszących mury wspólnej narodowej budowli. Ten wspólny dom ojczysty ma być i bezpiecznym schronieniem i miejscem twórczego działania dla dobra ogólnego. I na nas spoczywa ten obowiązek.

Milenijna rocznica staje się dla nas chrześcijan polskich końcem pewnego etapu, nakazującego rozważenie spraw byłych i początkiem nowej drogi, w działającej przez wieki mocy Ducha świętego. Dziś też z większą niż kiedykolwiek ostrością i wyrazistością poznajemy i oceniamy naszą służbę Bogu i narodowi, uświadamiamy sobie nasze braki a zarazem i wartości Ewangelii Chrystusowej. Wierni nakazom Pana Kościoła, który przyszedł na ten świat nie po to, aby Jemu służono, ale aby służył, pragniemy i my dzisiaj tak jak i w przeszłości spełniać również rolę krzewicieli dobra, miłości i pokoju. Nasza miłość Boga stanowić ma dla nas płaszczyznę, na której w dobrym dziele łączyć chcemy nasze wysiłki ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, niezależnie od ich wiary, pochodzenia i światopoglądu. Wierzymy, że z miłości tej wyrastać będą owoce, przynoszące chwałę Bogu i Kościołowi, a pożytek społeczeństwu i krajowi.

IV

Apostolskie wezwanie, byśmy w miłości służyli jedni drugim, posiada szczególne znaczenie, zwłaszcza dla nas, chrześcijan, zrzeszo-

nych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Pośród wielkich darów Bożych, ostatnich czasów, niewątpliwie ruch ekumeniczny znajdzie poczesne miejsce. Idea ekumeniczna wyrosła z głębokiego poczucia odpowiedzialności wobec Ewangelii Chrystusowej, z poczucia odpowiedzialności za jeden święty powszechny Kościół chrześcijański, za jego służbę w świecie i dla świata. „W miłości służcie jedni drugim...", oto program dany całemu Kościołowi chrześcijańskiemu w świecie, program i czasów minionych i czasu dzisiejszego. Program ten i jego realizacja ma i winna stać się odpowiedzią każdego wierzącego człowieka na potrzeby otaczającego nas świata. Tak, jak idea ekumeniczna w istocie swej pragnie zrealizować nakaz Chrystusa „aby wszyscy byli jedno...", tak idei tej towarzyszy równocześnie zrozumienie, że droga do owej jedności prowadzi tylko poprzez służbę i miłość wzajemną. Aczkolwiek Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej dotychczasowy etap swej wspólnej drogi uznać mogą za początek dalszego szlaku swego posłannictwa, to już dziś, w tym szczególnym roku naszej historii, mają powody do radości i dziękczynienia. Idea ekumeniczna wzbogaciła nas o prawdziwe poznanie, czym w istocie swej jest prawdziwa wiara, czym jest naśladowanie Zbawiciela, czym jest chrześcijańska służba. Pozostając wierni swym Kościołom, potrafiliśmy ponad konfesyjnymi przegrodami podać sobie dłonie, miłując własną przeszłość nauczyliśmy się szanować dziedzictwo duchowe innych braci w wierze, szukając wzorów doskonalszego pełnienia Ewangelii, poznaliśmy piękno i wartość braterstwa chrześcijańskiego w miłości. W ekumenicznym braterstwie czujemy się złączeni z chrześcijanami całego świata, którzy po wielkim kataklizmie dziejowym służą sprawie jedności całego rodu ludzkiego, którzy poprzez wierną służbę własnym braciom niszczą mury wrogości, nienawiści i uprzedzeń pomiędzy narodami. Nasza wspólna wiara w lepszą i pokojową przyszłość ludzkości każe nam ufać, iż głos milionów chrześcijan, pragnących jedności wyznawców Chrystusa przyczyni się do powstania w całym świecie wielkiego zastępu ludzi dobrej woli, realizujących w duchu sprawiedliwości i humanistycznej solidarności jedność całego rodzaju ludzkiego w pokoju. Wierzymy, że nastanie dzień, gdy ludzkość otrząśnie się z przemocy nienawiści, z niszczącego wszelką twórczą pracę niepokoju, że ziści się prorocza wizja czasu, gdy ludzie „przekują miecze swe na lemiesze a włócznie swe na sierpy". „W naszej ekumenicznej solidarności, zgodnie z duchem Ewangelii, jednoczymy się ze wszystkimi, którzy pragną żyć w wolności i w pokoju rozwijać swe życie. Pojmując w ten sposób nasze ekumeniczne zadanie w świecie, odczuwamy w szczególności wagę owego działania we własnej Ojczyźnie. Jesteśmy przekonani, że tutaj właśnie, na ziemi ojców naszych uwierzytelnia się w codziennej pracy i wysiłku prawda o naszej wierze, o woli służby i pokoju. Odnosi się ona zarówno do Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej i innych Kościołów w naszym kraju, jak i do wszystkich współobywateli państwa. Wiemy, że w dzisiejszym świecie konkretów nie słowo lecz słowa każdego treść i konsekwencja może mieć znaczenie. Nasze kościelne słowa o ideałach nam przyświecających o tyle będą miały wartość, o ile przyobleczone zostaną w treść właściwą ich pojęciu. Musi się z nimi stawać to, co stało się z onym Słowem, które Ciałem się stało i które mieszkało z nami. Nasze słowa winny z każdym dniem przyjmować coraz to realniejszy kształt służby, której wzorem dla nas pozostaje na zawsze Jezus Chrystus. Z Niego samego biorąc przykład, pamiętać będziemy o właściwej naszemu powołaniu skromności i pokorze, o braterstwie i miłości do wszystkich miłości tej potrzebujących. Realizując zaś wolę Pana Kościoła nie będziemy się w poczuciu domniemanej doskonałości zamykać w gettach naszych Kościołów, lecz otwierać serca dla prawdziwych potrzeb człowieka. Postawa taka nie tylko nie pomniejsza znaczenia i nie przynosi szkody nikomu, lecz odwrotnie, jest to postawa właściwa Kościołowi, przynosząca błogosławione owoce w posłuszeństwie wiary. Stanowi zarazem zaprzeczenie małoduszności tak często się zdarzającej, a w stosunku do której moglibyśmy zastosować również słowa wieszcza: „O ile polepszycie i powiększycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa i powiększycie granice wasze". Tej też prawdziwej wielkości ducha i błogosławieństwa Bożego na dalszą drogę w następnym tysiącleciu życzymy wszystkim wyznawcom Chrystusa w naszym kraju, wszystkim Kościołom, poczuwającym się do posłuszeństwa wobec Tego, który przyszedł nie po to, aby Mu służono, ale aby służył.

Troskę o aktualizację i wierność posłannictwu Ewangelii w łonie Kościoła chrześcijańskiego łączymy z troską o jej uwierzytelnienie w życiu społeczeństwa i narodu. Żyjemy w czasie wielkich przeobrażeń społecznych, kulturalnych i politycznych zarówno w świecie ,jak i w naszej ojczyźnie. Ten czas wymaga od nas chrześcijan właściwego osądu i zrozumienia. Wymaga on od nas właściwej postawy i zgodnego z duchem wiary ustosunkowania się do jego dążeń i poważnych problemów. Jako chrześcijanie nie możemy w chwilach decydujących o przyszłym obrazie ludzkich stosunków, w chwilach stanowiących o losie i lepszej przyszłości człowieka, stać na uboczu w pozie obojętnego lub niechętnego obserwatora. Oczywiście, nie chodzi tutaj również o jakżeż niekiedy łatwe dostosowywanie się i moralną łatwiznę. Chodzi o to, by chrześcijanin nie zapominał o swoim obowiązku współdziałania zawsze i wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi dobro człowieka i jego życie. Nie może go zabraknąć nawet wtedy, gdy nie tylko jego trud i poświęcenie, ale i życie samo może stanowić o zwycięstwie dobra. Wiemy dobrze, że wielkie sprawy rzadko

obchodzą się bez wielkich poświęceń. Przykładem najlepszym jest cena, jaką nasz naród zapłacił za prawo do wolnego życia.

Czas, w którym żyjemy nie wymaga od nas tych ofiar najwyższych. Bohaterskie zmagania ze śmiercią i zniszczeniem, z grożącą zagładą i unicestwieniem całego narodu zastąpione zostały zwyczajną, codzienną pracą, wysiłkiem umysłów, serc i dłoni, złączonych pragnieniem budowania bezpiecznego i wolnego domu dalszych pokoleń. I tutaj właśnie, przy tworzeniu nowego oblicza życia naszego kraju jest miejsce dla naszej pracy i naszej nadziei. Jest to praca, stwarzająca wielkie możliwości dla wykazania, iż nic, co ludzkie nie jest nam obce. Chrześcijański optymizm, mający swe źródło w miłości do człowieka, pozwala nam cieszyć się każdym dniem znaczonym głosem śmiejącego się i sytego dziecka, radować się powstawaniem nowych fabryk — miejsc pracy dla tysięcy, spoglądać z życzliwością na tysiące młodych ludzi rozpoczynających samodzielną pracę, być dumnymi z powstawania nowych domów, z rozkwitu nauki i podnoszenia się zasobności ojczyzny. Wszak to wszystko, to równocześnie świadectwo siły moralnej społeczeństwa, które na gruzach przeszłości pisze dalszy ciąg swej historii. Tej historii, w której obok zapisów o niespożytej sile biologicznej narodu przetrwały zapisy o nigdy nie gasnącej mocy duchowej. Pod znakiem wielkiego dorobku społecznego kończymy pierwsze tysiąclecie. Jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że zarówno w przeszłości jak i w teraźniejszości mogliśmy i my chrześcijanie być współtwórcami duchowych i materialnych dóbr narodu, że dane nam było wraz z całym narodem przeżywać jego radości i smutki. Spoglądając zaś dziś na nasze wsie i miasta, na groby i pomniki, świadczące o wielkiej pracy i wielkim bohaterstwie całego ludu polskiego, wiemy, że dzieło to jest owocem wielkiej miłości i wielkiej ofiary wszystkich obywateli kraju na rzecz przyszłości i pokoju Ojczyzny. Ten wspólny, spokojny dom budowany będzie w dalszym ciągu na świadectwo jedności wszystkich jej dzieci, na świadectwo braterstwa wszystkich ludzi dobrej woli, do których należy jutro świata. Tego świata, w którym i my żyjemy, a w którym służyć mamy jedni drugim w miłości.

MŁODA JEDNOTA

Mija rok od chwili, gdy Młoda Jednota udzieliła po raz pierwszy swych łamów grupie młodych ludzi podpisujących się wspólnym pseudonimem „13". Liczne listy i wypowiedzi naszych Czytelników świadczą, że nie było to posunięcie chybione. Zamierzamy nadal umożliwiać rozdyskutowanej „13" publikowanie swych poglądów i zapraszamy wszystkich zainteresowanych poruszaną przez „13" tematyką do dalszego zabierania głosu, zwłaszcza że drukowane tu wypowiedzi mają charakter poszukiwań i jako takie nie są wolne od pomyłek. Zarówno „13", jak i redakcja M. J. gorliwie bierze pod uwagę wszelkie głosy Czytelników.

Czy Bóg „wtrąca się" w codzienne ludzkie sprawy?

Pierwsza Księga Mojżeszowa kończy opis stworzenia świata na akcie stworzenia człowieka. Jednocześnie współczesna wiedza, która pozostawia otwartym problem „co było na początku", jest w zasadzie (z wyjątkiem pewnych prądów indeterministycznych) zgodna co do tego, że zarówno przeszłe, jak i przyszłe losy świata są ściśle ze sobą powiązane i nawzajem z siebie wynikają. Inaczej mówiąc, gdybyśmy znali absolutnie dokładnie stan wszechświata w jakiejś chwili, moglibyśmy równie dokładnie określić wszystko, co się kiedykolwiek stanie (lub stało).

Patrząc z tego punktu widzenia, można by cały wszechświat porównać do pięknie rozbudowanej kolejki dziecinnej, której lokomotywka przebiega — wprawdzie bardzo skomplikowaną, ale zawsze ściśle przewidzianą przez konstruktora — drogę. Z tą wizją trudno jednak pogodzić słowa Jezusa: „Mój Ojciec pracuje aż dotąd...", a także normalne ludzkie odczucia związane z modlitwą i w ogóle ze stosunkiem człowieka do Boga.

Aby tą pozorną sprzeczność rozwikłać trzeba, naszym zdaniem, powrócić znowu do pewnych sformułowań, które publikowaliśmy jesienią (Jednota 11 i 12/65) ubiegłego roku. Powiedzieliśmy sobie wówczas na podstawie Biblii, że Bóg stwarzając człowieka na swoje podobieństwo ograniczył celowo w stosunku do niego swą wszechmoc, by dać człowiekowi możność swobodnego wyboru, by dać człowiekowi możność dobrowolnego przyjścia do Boga.

Dana człowiekowi możliwość wyboru „z Bogiem lub przeciw" jest jedynym znanym nam czynnikiem, który nie jest przewidziany w konstrukcji naszej kolejki. Rozbudowując dalej to porównanie można powiedzieć, że dobra wróżka zaczarowała bawiące się kolejką dzieci w ten sposób, że oto znalazły się w środku w wagonikach i przeżywają tę skomplikowaną podróż jako pasażerowie. Działalność Wielkiego Konstruktora nie dotyczy już funkcjonowania samej kolejki. On chce jedynie, by wszystkie zaczarowane, znajdujące się w kolejce dzieci wiedziały i pamiętały o regułach zabawy, o tym, że to tylko zabawa i o tym, że powinny dobrowolnie, a nie pod mechanicznym przymusem, współdziałać w realizo-

waniu zamierzonych przez Konstruktora wydarzeń. Wielki Konstruktor działa więc dalej, mimo że kolejka jedzie zgodnie z jego zamierzeniem.

Jego działalność, to uporczywe próby porozumienia się z zaczarowanymi dziećmi. I chyba jest to działalność znacznie bardziej istotna i pasjonująca, niż konstruowanie choćby najdoskonalszej kolejki, która stanowi jedynie ramy, tło rozgrywającej się właściwej akcji.

„13"

Poniżej zamieszczamy dwa artykuły dotyczące Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, która jako jedyna uczelnia tego typu w Polsce kształci przyszłych pastorów ewangelickich.
Pragniemy, aby Czytelnicy Młodej Jednoty poznali sprawy tej uczelni, problemy, jakimi interesują się studenci teologii, pracę którą wykonują.
Wszystkie wyższe uczelnie w Polsce intensywnie przygotowują się do przeprowadzenia egzaminów wstępnych na I rok studiów, w tym również Chrześcijańska Akademia Teologiczna. Kandydaci na studia teologiczne winni w sprawie uzyskania bliższych informacji zwracać się do duchownych w swoich parafiach lub bezpośrednio do Rektoratu ChAT, Chylice, poczta Skolimów, ul. Długa 43.

KAROL KARSKI

Z ŻYCIA KOŁA TEOLOGÓW EWANGELICKICH

Przy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej istnieje Koło Naukowe o kilkudziesięcioletniej już tradycji. W bieżącym roku mija 43 rocznica od jego założenia. Aktualna nazwa brzmi: Koło Teologów Ewangelickich Studentów Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

Dzieje Koła Teologów są nierozerwalnie związane z istnieniem i działalnością Wydziału Teologii Ewangelickiej przy Uniwersytecie Warszawskim, który w 1954 r., na mocy uchwały Władz Państwowych przekształcono w samodzielną uczelnię — w Chrześcijańską Akademię Teologiczną. Ponieważ w nowych warunkach musiała ulec pewnej zmianie praca Koła, przeto wyłoniła się potrzeba opracowania nowego Statutu. Statut taki opracowano i uchwalono na walnym zebraniu 29 maja 1963 roku i obowiązuje on do chwili obecnej, wytyczając kierunek pracy. Corocznie po sesji zimowej walne zebranie wybiera nowy Zarząd Koła, do zadań którego należy organizowanie zebrań naukowych, odczytów, zebrań referatowo-dyskusyjnych, wieczorów dyskusyjnych itp. Kadencja Zarządu trwa jeden rok. Na czele Zarządu stoi presez; obowiązki jego polegają na zwoływaniu — po uprzednim porozumieniu z pozostałymi członkami Zarządu — zebrań Zarządu, zebrań naukowych i walnych zebrań. Uzgadnia on także plan pracy z Kuratorem Koła, którym jest z polecenia Rady Wydziału jeden z samodzielnych pracowników nauki. W przypadku nieobecności prezesa wszystkie jego obowiązki i uprawnienia przejmuje wiceprezes. Pozostali członkowie Zarządu to: sekretarz, skarbnik i organizacyjny.

Członkiem Koła Teologów może być każdy student Sekcji Ewangelickiej, który zaliczył I semestr studiów. W związku z tym corocznie po sesji zimowej organizacyjny zwołuje zebranie informacyjne, na którym zapoznaje kandydatów ze Statutem Koła. Następnie kandydaci składają deklaracje, a Zarząd decyduje o ich przyjęciu w poczet członków Koła. Oficjalne przyjęcie nowych członków dokonuje się na walnym zebraniu .Członkami Koła Teologów są studenci wszystkich Kościołów protestanckich, kształcących swoich członków w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Obecnie Koło Teologów liczy 31 członków, z tego 18 należy do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, 5 do Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, 3 do Kościoła Metodystycznego, 2 do Kościoła Chrześcijan Baptystów, 2 do Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego i 1 do Kościoła Ewaneglicko-Reformowanego.

Praca Koła Teologów przebiega w dwóch kierunkach: skupia się cna na pracy naukowej, natomiast podczas wakacji letnich i w czasie przerwy międzysemestralnej organizowane są obozy młodzieżowe. Obozy te mają już ustaloną tradycję i popularność i co roku przewija się przez nie ponad 350 osób.

W latach 1957—1964 liczba zebrań referatowo-dyskusyjnych wahała się w granicach 3—7. Podczas kadencji ostatniego Zarządu, który ustąpił 21 marca br. można było zaobserwować pewne ożywienie w pracy naukowej. W roku sprawozdawczym zorganizowano 11 zebrań o charakterze naukowym. Tematyka była różnorodna, starano się szczególny nacisk położyć na najbardziej aktualnych zagadnieniach. Między innymi zorganizowano zebrania poświęcone współczesnej teologii protestanckiej, problemom: Biblia a archeologia, wykopaliska z Qumran, sylwetka Natana Soederbloma, którego 100 rocznicę urodzin niedawno obchodziliśmy, II Sobór Watykański i in. Również problematyka milenijna znalazła odzwierciedlenie w specjalnie w tym celu zwołanym zebraniu.

Najciekawszym chyba wydarzeniem było seminarium zorganizowane z okazji 550 rocznicy śmierci Jana Husa, w którym poza studentami Sekcji Ewangelickiej, Starokatolickiej i Prawosławnej wzięli także udział pracownicy naukowi i zwierzchnicy Kościołów ekumenicznych. Po wygłoszeniu 2 referatów, gruntownie omawiających życie, działalność i poglądy teologiczne Jana Husa, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przedstawiciele różnych Koś-

ciołów przedstawili swój punkt widzenia na działalność tego prekursora Reformacji.

Warto również odnotować prelekcję ks. dra W. Benedyktowicza, podczas której omówił on pracę habilitacyjną pt. „Próba irenologii chrześcijańskiej. Doświadczenia praskie" Jest on pierwszym teologiem, który usystematyzował dorobek teologiczny Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej.

Koło Teologów Ewangelickich ma niewątpliwie duży dorobek w krzewieniu i propagowaniu najbardziej kluczowych i aktualnych zagadnień teologicznych lub z pogranicza teologii. Każde spotkanie naukowe wzbogaca uczestników pod względem intelektualnym i niejednokrotnie zachęca do pogłębienia tematu przez gruntowniejszą lekturę. Godnym odnotowania jest fakt, że członkowie różnych wyznań zgodnie pracują w tej samej organizacji. Przyczynia się to do bliższego poznawania poglądów religijnych partnera i do zbliżenia w duchu chrześcijańskiej ekumenii.

Oczywiście nie wszystko w pracy Koła jest idealne, tu i ówdzie można się natknąć na braki i niedociągnięcia. Dlatego też do zadań aktualnego Zarządu powinno należeć wyeliminowanie tych niedociągnięć. Należałoby zwrócić uwagę na większe zainteresowanie członków pracą Zarządu, bowiem od ich postawy zależy w dużej mierze prawidłowe funkcjonowanie Koła Naukowego. Powinno być warunkiem sine qua non, aby większość referatów opracowywali studenci, wszak Statut postuluje, aby każdy student podczas swojego członkostwa opracował 2 referaty. Byłoby dobrze, gdyby do każdego referatu ktoś inny opracowywał koreferat, co wpłynęłoby na pogłębienie danego zagadnienia i znaczne ożywienie dyskusji. Plan pracy należałoby ustalić przynajmniej na dwa miesiące naprzód, przy czym trzeba by mieć zawsze w rezerwie jakiś referat na wypadek niedyspozycji planowanego prelegenta.

Jesteśmy przekonani, że nowy Zarząd przyczyni się do tego, że Koło Teologów Ewangelickich będzie jeszcze sprawniej funkcjonować i pracować, czego mu z całego serca życzymy.

ANDRZEJ WÓJTOWICZ

Z DZIAŁALNOŚCI RADY UCZELNIANEJ ZSP PRZY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ

Rada Uczelniana Zrzeszenia Studentów Polskich przy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej istnieje od 7 grudnia 1957 r. Początkowo działalność jej ograniczała się do organizowania turystyki i przeprowadzania imprez kulturalnych na terenie Warszawy. Wynikało to z braku doświadczenia w pracy społecznej. Z biegiem lat można jednak zaobserwować znaczną poprawę w pracy Rady Uczelnianej.

Już od r. 1963 organizacja przejawia znacznie intensywniejszą działalność, mającą pokrycie w treści Statutu ZSP. Generalny zwrot w działalności RU datuje się od 1965 r.; w tym bowiem czasie dokonano całkowitej reorganizacji, w wyniku której powołano do pracy następujące komisje: nauki, ekonomiczną, wczasów i turystyki (krajowej i zagranicznej), informacji i propagandy. W ten sposób ukonstytuowana Rada Uczelniana zdolna była objąć swoją działalnością całokształt spraw związanych z problematyką studencką.

Rozwijając działalność w dziedzinach nauki, kultury, troski o warunki materialne, inicjatywy społecznej, politycznej, turystyki i wypoczynku, organizacja uczelniana stara się w ten sposób o jak najlepsze przygotowanie absolwentów ChAT do przyszłej pracy.

Pieczę nad wszystkimi sprawami związanymi z nauką sprawuje Komisja nauki. Aby móc wykonać postawione sobie zadanie organizuje ona m. in. zebrania referatowo-dyskusyjne, poświęcone zagadnieniom naukowym. Tematyka zebrań dobierana jest pod kątem zagadnień interesujących studentów, a także ciekawszych wydarzeń w środowiskach teologicznych na terenie kraju i w świecie. Warto dodać, że pod auspicjami tej Komisji odbyło się spotkanie poświęcone Memorandum Kościoła Ewangelickiego w Niemczech, na którym ks. rektor doc. dr Woldemar Gastpary zapoznał studentów z polityczno-społecznym aspektem tego ważnego dokumentu. Wiele zebrań poświęcono tematyce II Soboru Watykańskiego.

W planie Komisji nauki na najbliższe miesiące znajduje się również cykl prelekcji na temat najnowszych kierunków teologicznych w protestantyzmie, teologii prawosławia, a także charakterystyka sylwetki Teilhard'a de Chardine. Komisja nauki jest inicjatorem organizowanej przez RU ZSP sesji naukowej związanej z obchodami Tysiąclecia państwa polskiego. Sesja ta odbyła się w maju i złożyły się na nią dwa referaty: 1. Wkład protestantyzmu w kulturę Polski, 2. Chrzest Polski w świetle najnowszych badań historycznych.

W trosce o warunki materialne studentów, Rada Uczelniana podjęła szereg udanych prac. Dzięki przeprowadzonym rozmowom ze zwierzchnikami Kościoła Polskokatolickiego, przyznano studentom tego Kościoła miesięczne zasiłki pieniężne. Ponadto przy RU istnieje koło Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, za pośrednictwem którego wielu studentom przyznawane są zasiłki pieniężne w bonach towarowych. Przeciętna roczna kwota uzyskiwana na te zasiłki sięga 10 tys. złotych. Rada Uczelniana stworzyła ponadto możliwości zarobku w Spółdzielni Studenckiej „Universitas", z czego korzysta wielu studentów.

Komisja wczasów i turystyki umożliwia studentom uczelni korzystanie z wczasów krajowych podczas przerw semestralnych i w okresie wakacji oraz umożliwia wyjazdy zagranicę. Przeciętna ilość miejsc na wczasy krajowe wynosi 10 rocznie. Coraz więcej studentów może wziąć udział w wycieczkach zagranicznych.

W tym roku zostanie zorganizowana 3-dniowa wycieczka do jednego z atrakcyjnych zakątków

naszego kraju; część kosztów wycieczki pokryje RU ZSP.

Powołana niedawno do życia Komisja kultury, we wstępnym etapie działalności główny nacisk położyć zamierza przede wszystkim na sprawę upowszechniania podstawowych dziedzin kultury. Praca ma polegać na propagowaniu uczestnictwa w spektaklach dramatycznych, operowych, koncertach symfonicznych, wystawach plastycznych itp., w połączeniu z odpowiednimi prelekcjami i dyskusjami. Ponadto w miarę możliwości będziemy do siebie zapraszać na spotkania przedstawicieli świata kultury i sztuki.

Dużym wydarzeniem dla organizacji uczelnianej był udział po raz pierwszy w historii uczelni delegata ChAT w VI Kongresie ZSP. Postulatem, jaki uczelnia wysunęła na VI Kongresie był wniosek o przedłużenie okresu studiów z lat czterech do pięciu. W najbliższych planach Rady Uczelnianej znajduje się sprawa nawiązania kontaktów z organizacjami studenckimi na wydziałach teologicznych uniwersytetów w NRD, CSSR i Holandii. Kontakty te przyczynią się z pewnością do pogłębienia wiadomości o strukturze i programie studiów teologicznych oraz umożliwią poznanie metod pracy tamtych uniwersytetów oraz wzajemną wymianę doświadczeń.

Zrzeszenie Studentów Polskich działające na terenie Akademii jest organizacją autonomiczną, jednakże rektor, lub wyznaczony przez rektora pracownik naukowy, może sprawować nad nią opiekę

Opiekę nad Radą Uczelnianą ZSP w Akademii od chwili jej powstania sprawował były rektor uczelni, ks. prof. dr Wiktor Niemczyk ,z którego osobistej inicjatywy Rada została powołana do życia.

Obecnie Rada Wydziału powierzyła ponownie ks. prof. dr Wiktorowi Niemczykowi funkcję swego opiekuna, gdyż dał się on poznać jako wypróbowany doradca i przyjaciel młodzieży.

Inicjatywy wychodzące z Rady Uczelnianej spotykają się z aprobatą władz uczelni i życzliwym stosunkiem pracowników nauki, którzy zapraszani przez RU na spotkania, prelekcje naukowe itp chętnie biorą w nich udział.

Z przyjemnością odnotować można fakt, że aktualnie na 90 studentów ChAT 80 należy do ZSP. Rada Uczelniana naszej Akademii jest coraz częściej dostrzegana w środowisku warszawskich wyższych uczelni i cieszy się sympatią i uznaniem.

KSIĄŻKA GODNA WIARY I ZAUFANIA

CZY NIE SPOTYKA NAS ZAWÓD, GDY ZDAJEMY SIĘ NA BIBLIĘ?

Biblia od dawna fascynuje ludzi. Przez całe stulecia z Biblią żyły narody. Właściwie nie ma w niej takiego słowa, nad którym by się głęboko nie zastanawiano. Świadczą o tym komentarze biblijne, które zapełniają półki w licznych bibliotekach, a doświadczenie niezmierzonych rzesz ludzkich dowiodło (uczy), że życie bez Biblii byłoby nie do pomyślenia. I jakby na przekór temu, nie ma drugiej książki, którą by takiej poddawano krytyce, jak Biblię. Krytyka posunęła się tak daleko, że nawet powiedziano — Biblia jest wymysłem ludzi chorych i żądnych władzy.

Jak więc naprawdę ta sprawa wygląda? Dla właściwego jej zrozumienia należy na początku powiedzieć rzeczy następujące:

1. Biblia powstawała przez długie lata, od około 1000 r. przed narodzeniem Chrystusa do ok. 150 r. po Chrystusie. Stary Testament zawiera pisma, które prawdopodobnie w ciągu wieków przekazywano sobie z ust do ust, zanim utrwalono je ostatecznie w piśmie. Biblia jest swego rodzaju dywanem, który tkało wielu wierzących ludzi przez wieki.

2. Z tego właśnie powodu odnajdujemy w Biblii najrozmaitsze style i formy literackie: relacje historyczne, świadectwa, powieści, opowiadania, przysłowia, słowa prorockie, rozważania teologiczne, utwory poetyckie, kazania, pieśni, listy. Biblia nie jest więc jakimś jednolitym tworem literackim, wydanym w nakładzie seryjnym.

3. O poszczególnych autorach Biblii wiemy stosunkowo mało. Jest to jednak szczegół bardzo dla niej charakterystyczny. Księga ta została bowiem podporządkowana jednej idei, myśli — „TYLKO BOGU CHWAŁA". Autorami Pisma św. byli kapłani, prorocy, urzędnicy świątyni lub dworu królewskiego w Jerozolimie, wędrowni śpiewacy, historycy, nauczyciele, rybacy i pracownicy zborowi.

4. Układ ksiąg, jaki obecnie spotykamy w naszych Bibliach też nie jest przypadkowy. O dobór ksiąg wchodzących w skład Starego Testamentu zatroszczyli się uczeni żydowscy; troska o księgi Nowego Testamentu spoczywała natomiast na uczonych, biskupach i soborach w II i III wieku po Chrystusie.

5. Długi historyczny proces powstawania ksiąg biblijnych daje wyraźnie znać o sobie na jej kartach — trafiają się błędy powstałe przy pisaniu, przy przepisywaniu i zmiany wprowadzone później. Jeśli więc chodzi o przekaz biblijny, to został on rzeczywiście uwarunkowany przez ludzi; ludzie pisali Biblię i ludzie przekazywali ją ludziom. Wielu autorów pozostawiło po sobie ślady.

I oto taką książkę podaje Kościół za „Słowo Boże", za „Słowo Prawdy". Czy nie jest to błędne mniemanie? Otóż, z całą pewnością nie! Pragniemy jednak z całą wyrazistością stwierdzić, że Bi-

blia, nie jest ani podręcznikiem naukowym, ani kompendium wiadomości dawnej historii, chociaż skądinąd jest ona m.in. książką historyczną. Biblia relacjonuje nam historię stosunku Boga do nas, do ludzi. Wykazuje, że Bóg ciągle na nowo wzywa nas za pośrednictwem proroków i Jezusa Chrystusa. Mówi o tym, że ludzie usłyszeli wezwanie Boga i wielu na nie odpowiedziało, a wielu innych oparło się. Biblia nie jest więc tylko dziełem ludzi, ponieważ za jej pośrednictwem dociera do nas wezwanie Boga. Biblia jest także Słowem Bożym. Tym samym głosem, tym samym Słowem Bóg woła także do nas! Oto, dlaczego Biblia ciągle jeszcze nie została zdystansowana i ciągle na nowo jest aktualna.

To, że ludzie brali udział w powstawaniu tej księgi, Słowu Bożemu nie szkodzi w niczym. To, że może ktoś odkryć w niej ślady dawno przebrzmiałych czasów, kultów i obyczajów, także nie zdoła zagłuszyć głosu Boga; Bóg używa nas ludzi, jako swych współpracowników i czyni świadkami. Przemawia przez ludzkie usta.

Uwaga! Centralnym punktem Biblii jest osoba Jezusa Chrystusa. A kto za pośrednictwem kart Biblii słucha Jego głosu, słyszy jednocześnie najważniejsze wieści.

ERICH WARMERS

ERRATA

W poprzednim numerze Jednoty (maj 1966) do artykułu Jana Karczocha „Z dziejów polskiego Kościoła" zakradły się następujące błędy korektorskie, za które Autora i Czytelników serdecznie przepraszamy:

str. 15, kol. 2, w. 9 od dołu:
zamiast *„królewskiego"* powinno być *„królewieckiego"*
str. 17, kol. 1, w. 22 od góry:
zamiast *„we Francji"* powinno być *„we Fryzji"*
str. 17, kol. 1, w. 9 od dołu:
zamiast *„podbitego"* powinno być *„pobitego"*.

REDAKCJA

12 czerwca 1966 roku o godz. 10
w kościele św. Trójcy w Warszawie (Plac Małachowskiego 1) odbędzie się
UROCZYSTE EKUMENICZNE NABOŻEŃSTWO MILENIJNE,
w czasie którego kazanie wygłosi biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego
ks. dr ANDRZEJ WANTUŁA
Tego samego dnia, o godzinie 16,00 w sali Filharmonii Narodowej odbędzie się
AKADEMIA MILENIJNA Z UDZIAŁEM WSZYSTKICH KOŚCIOŁÓW ZRZESZONYCH W POLSKIEJ RADZIE EKUMENICZNEJ
Okolicznościowy referat wygłosi
KS. REKTOR DOC. WOLDEMAR GASTPARY

ROZKŁAD NABOŻEŃSTW W WARSZAWIE

DATA NABOŻEŃSTWA	PARAFIA EWANGELICKO-REFORMOWANA	PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA ŚW. TRÓJCY
5.06.66 Niedziela Trójcy św.	Nabożeństwo z Wieczerzą Pańską o godz. 10 — ks. B. Tranda	godz. 10,30 — spowiedź godz. 10,30 — nabożeństwo z Kom. św. KONFIRMACJA — ks. sen. R. Trenkler
12.06.66 I niedziela po Trójcy św.	Milenijne nabożeństwo ekumeniczne w kościele św. Trójcy, Plac Małachowskiego 1, dla wszystkich parafii warszawskich o godzinie 10	
19.06 66 II niedziela po Trójcy św.	Nabożeństwo o godz. 10 — ks. sup. J. Niewieczerzał	godz. 10 — spowiedź godz. 10,30 — nabożeństwo z Komunią św. — ks. W. Nast
26 06.66 III niedziela po Trójcy św.	Nabożeństwo o godz. 10 — ks. B. Tranda	godz. 10 — spowiedź godz. 10,30 — nabożeństwo z Komunią św. — ks. sen. R. Trenkler

UWAGA!

Na prośbę naszych Czytelników informujemy, że nabożeństwa w II parafii warszawskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, ul. Puławska 2, odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 11.00. Spowiedź o godz. 10,30.

WYDAWCA: Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w PRL, REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Świerczewskiego 76a, tel. 31-23-83. REDAGUJE KOLEGIUM: Redaktor Naczelny — Ks. Jan Niewieczerzał. Z-cy Red. Nacz.: Ks. Ryszard Trenkler, Ks. Bogdan Tranda. PRENUMERATA: rocznie 48 zł, półrocznie 24 zł, kwartalnie 12 zł, numer pojedynczy 4 zł. Konto PKO Warszawa — 153-7-905-005. Do nabycia również we wszystkich placówkach Kościoła.

Zakł. Graf. RSW „Prasa", W-wa, Smolna 12. Nakł. 2000. Obj. 1,5 ark. druk. Zam. 630. M-48.